

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

W przeddzień posiedzenia Rady Ligi Narodów

Małomówiący komunikat

LONDYN. (Pat). O dzisiejszych naradach konferencji locarneńskiej podano następujący małomówiący komunikat:

„Komitet konferencji, składający się z sześciu delegacji, kontynuował w ciągu całego dnia swoje narady, przyczem szczególnie rozważano sytuację. W toku dyskusji stwierdzono z satysfakcją, że nastąpiło o wiele ściślejsze zbliżenie poglądów. Następnego posiedzenia konferencji locarneńskiej odbędzie się jutro o godz. 5-ej popołudniu“.

Poza powyższym komunikatem należy dodać

Dyskusja nad memorandum van Zeelanda

LONDYN, (Pat). O dzisiejszych rozmowach dyplomatycznych agencja Reutersa podaje, że parlamentarny podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych lord Cranborne przyjął w Foreign Office sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenola, a następnie przedstawiciela Jugosławii Puricza. Stały podsekretarz stanu w Foreign Office Vansittart przyjął min. Titulescu, ambasadora Chile — Edwardsa, ambasadora Raczynskiego i ambasadora Corbin.

Ambasador niemiecki von Hoesch przybył w godzinach popołudniowych do Foreign Office i odbył z radcą prawnym ministerstwa spraw zagranicznych sir Williamem Malkinem rozmowę, którą oficjalnie określono jako dotyczącą kwestji drugorzędnej. Koła urzędowe ogłosiły później, że wizyta von Hoescha dotyczyła kwestji zupełnie drugorzędnych. Korespondent dyplomatyczny agencji Reutersa podaje jednak, iż spotkanie to niewątpliwie miało doniosłe znaczenie. Fakt, że von Hoesch widział się z radcą prawnym Foreign Office tłumaczony jest jako dowód, że rozmowa dotyczyła definicji prawnej „symbolicznej okupacji“ strefy zdemilitaryzowanej. W dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych utrzymują, że Niemcy skłonne są podkreślić symboliczny charakter zajęcia wspomnianej strefy przez wycofanie artylerji ciężkiej. Oficjalna cyfra niemiecka efekty wów w tej strefie podawana jest obecnie na 5 tysięcy.

Urzędowo oświadczają, że rząd brytyjski nie jest w kontakcie z Berlinem, i że z Berlina nie nadeszła żadna urzędowa propozycja celem odprężenia sytuacji.

Niemcy spokojnie oczekują przyszłości

Przemówienie premj. Goeringa

BERLIN, (Pat). Premier Goering wygłosił wczoraj wieczorem w Królewcu mowę przedwyborczą, w której oświadczył, że nadchodzący wybory w Niemczech obchodzą nie tylko Niemców, lecz cały świat. Oświadczam uroczysto — mówił premier Goering — gdy kanclerz Hitler dawał rozkazy o zbrojeniu zawsze mówił nam, iż zbrojenie odbywa się nie po to, aby napadać, aby innym wyrządzić krzywdę. Nie ma ono na celu groźenia komukolwiek a jedynie obronę Niemiec. Cała polityka zagraniczna kanclerza była logicznie i konsekwentnie rozwijana.

Jeszcze przed trzema laty, bezpośrednio przed zmianą władzy ówczesny kanclerz Rzeszy musiał zobowiązać się w Lozannie do placenia zagranicy miliardowych sum. Adolf Hitler miljarady te zużył na to, aby 5 milionom robotników niemieckich dać pracę i chleb. Czyniliśmy mocarstwom jedną propozycję po drugiej i odrzucały one wszystko. Chcieli nas wciąż zmuszać, dlatego też w swoim czasie opuściliśmy Ligę Narodów. Jeżeli dziś tam wrócimy, położenie będzie zupełnie inne. Wysłaliśmy z Gene

że posiedzenie rady Ligi odbędzie się tak, jak wyznaczono o godz. 11 przed południem, ale przebieg jego będzie prawdopodobnie raczej formalny i krótki. Z ramienia państw locarneńskich stanowisko swe przedstawił mają Francja i Belgja, celem umotywowania zwrócenia się do Ligi. Po odbyciu formalnego posiedzenia, stwierdzającego fakt pogwałcenia traktatu przez Niemcy i wyznaczeniu stosownego podkomitetu, posiedzenie rady odroczone ma być do poniedziałku.

Według agencji Reutersa, jutrzejsze posiedzenie rady Ligi Narodów poświęcone będzie przedstawieniu tez francuskiej i belgijskiej oraz ewentualnemu wysłuchaniu innych członków rady Ligi. Rada się zbierze potem w poniedziałek i powoła sprawozdawcę. Następne zebranie przewidziane jest na koniec przyszłego tygodnia również w Londynie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, po powrocie min. Flandina z Paryża, dokąd uda się on w celu odbycia na rad z pozostałymi członkami rządu francuskiego.

Rozmowy dzisiejsze — zdaniem kół francuskich — były dalszym ciągiem rozpoczętych wczoraj badań, przyczem nie powzięto żadnej decyzji. Jest rzeczą prawdopodobną, że delegaci francuscy i belgijscy ustalą wyrażenie, że sygnatarjusze traktatu locarneńskiego nie pragną zastanawiać się nad zarządzeniami wojennymi jakiegokolwiek charakteru, lecz trzeba będzie zbadać w bliskiej przyszłości zarządzenia, które okazać się mogą niezbędne, a które jednak nie miałyby charakteru aktów wrogich. Jak przewidują, rada Ligi Narodów istotnie stwierdzi zgodność poglądów sygnatarjuszy Locarna na fakt pogwałcenia przez Niemcy paktu i usankcjonuje tę zgodność.

Mim. Beck przybył do Londynu

LONDYN, (Pat). Dziś po południu przybył do Londynu minister spraw zagranicznych p. Józef Beck z małżonką. Panu ministrowi towarzyszą: dyr. gab. min. p. M. Łubieński, naczelnik wyd.

wy, jako słaby, bezbronny naród, wraca dziś naród zadowolony i zbrojny.

Uczuliśmy światu propozycję pokojową. Jeżeli na to nam mówią: przecież im nie można ufać, bo tylko co złamali umowę, to możemy w odpowiedzi zapytać: „kto to mówi, że my złamaliśmy umowę?“. Wobec całego świata stwierdziliśmy uroczysto, że Francja naruszyła literę i ducha paktu locarneńskiego.

Francuzi dziś mówią, że wyrządzamy im krzywdę. Nie mają racji. Usunęliśmy ostatni czynnik braku bezpieczeństwa, dopóki istniała strefa nadreńska, wewnętrzne porozumienie serce nie było możliwe. Nie jest przecież krzywdą dla innego, jeżeli przywraca się sobie suwerenność w swojej własnej prowincji. Zaproponowaliśmy pokój światu, ale dla stworzenia pokoju trzeba zgody dwóch stron. Myśmy zrobili swoje i reszta należy do innych, niechaj czynią co do nich należy. Nie możemy i nie chcemy na nich wpływać. Spokojni i wytrwali czekamy przyszłości.

Rozmowy dyplomatyczne

LONDYN, (Pat). Wczoraj na wieczornym posiedzeniu szefów delegacji państw locarneńskich, zwrócono się do delegata belgijskiego, premiera van Zeelanda z prośbą, aby podjął się sporządzenia specjalnego memorandum, które reby stanowiło streszczenie tez każdego z poszczególnych mocarstw, biorących udział w konferencji według stanowiska, jakie każda z delegacji zajęła w toku dotychczasowych dyskusyj. Premier van Zeeland prawie całą noc pracował nad tem memorandum i dziś przedłożył je na odbytem przed południem zebraniu szefów delegacji. Na podstawie tego memorandum doniosła rolę grała sprawa sankcyj, poruszona zarówno przez Francję, jako zarządzenie karne przeciw Niemcom, jak i przez Włochy w związku z ich żądaniem uchylenia sankcyj przeciwko nim, o ile Włochy mają współdziałać w posunięciach mocarstw locarneńskich. Wobec tego w dzisiejszych obradach ścisłego komitetu szefów delegacji uczestniczył ze strony brytyjskiej również kanclerz skarbu Neville Chamberlain. Przedstawił on punkt widzenia rządu brytyjskiego na sprawę zastosowania sankcyj gospodarczych wobec Niemiec, których domagała się Francja. Po skończonym posiedzeniu Chamberlain zaprosił do siebie na śniadanie premiera belgijskiego van Zeelanda i min. Edena. W czasie śniadania dyskutowano w dalszym ciągu nad możliwością znalezienia rozwiązania.

O godz. 5 po południu dyskusja w łonie komitetu została podjęta i, jak sły chać, omawiane były ewentualne środki jakie przeciwko Niemcom winny być zastosowane. Dyskusja odbywała się po nownie na podstawie wniosków van Zeelanda, który skonstatował zasady

czego pragnienie wszystkich czterech mocarstw, biorących udział w konferencji znalezienia rozwiązania w ramach załatwienia pokojowego, przedstawił po szczególne możliwości zarządzeń karnych. W poszukiwaniu ewentualnego minimum, które winno być zastosowane, wyeliminować miano: 1) wrogie działania wojskowe, 2) sankcje gospodarcze. Dyskusja koncentrowała się jakoby na sprawie sankcyj finansowych i na zamknięciu portów dla statków niemieckich.

Narazie nie jest jeszcze całkowicie przesądzone, w jakiej formie odbędzie się posiedzenie jutrzejsze rady Ligi, czy tylko w formie posiedzenia prywatnego, czy też publicznego. W każdym razie nie jest oczekiwane, aby posiedzenie jutrzejsze zaprowadziło bieg wydarzeń bardzo daleko. Prawdopodobnie będzie to tylko posiedzenie formalne, na którym każde z państw locarneńskich przedstawi swoje stanow. względem pogwałcenia przez Niemcy art. 42 i 43 traktatu wersalskiego oraz traktatu w Locarno. Rada Ligi skonstatuje zapewne fakt pogwałcenia, ustali, że postanowienia traktatu locarneńskiego pozostają narazie w mocy, o ile chodzi o Francję, Belgję, W. Brytanię i Włochy, dopóki nie będzie znaleziono innego rozwiązania w tej sprawie, oraz ewentualnie przekaże specjalnemu podkomitetowi rozpatrzenie ewentualnych kroków przeciwko Niemcom i przygotowanie raportu dla następnego posiedzenia rady.

Rokowania włosko-abisyńskie nie rozpoczęte

Ofensywa włoska trwa

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości z rozmaitych źródeł, PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dniu 13 marca r. b.

Pogłoski, że wstępne rokowania pokojowe zostały rozpoczęte bezpośrednio między Włochami a Abisynją, są dementowane kategorycznie zarówno w Rzymie, jak w Addis Abebie.

Na całym froncie północnym prowadzona jest dalsza ofensywa włoska i według wiadomości ze źródeł erytrejskich, Włosi posuwają się naprzód na wszystkich odcinkach, specjalnie zaś na odcinku Amba - Aladzi, gdzie przed nie strażę włoskie docierają już jakoby do jeziora Asiangi.

Na skrajnym prawym skrzydle kolumna włoska posuwa się naprzód w dążeniu do obsadzenia szlaku karawanowego, ciągnącego się o kilka kilometrów od granicy Sudanu i do przecięcia w ten sposób jednej z dróg, któremi Abisynja jest zaopatrywana w materiał wojenny.

Dotychczas Włosi nie napotkali żadnego poważniejszego oporu.

Korespondent Reutersa donosi, że w ciągu ostatniej doby miasto Kworam było dwukrotnie bombardowane przez lotników. Przy pierwszym bombardowaniu samoloty włoskie obrzuciły bombami dolinę Kworam i sąsiednie wzgórza. Po upływie kilku godzin 3 samoloty włoskie pojawiły się znowu nad Kworam, które było bombardowane przez 50 minut. Istnieje przypuszczenie, że lotnicy włoscy szukali po nownie kwatery cesarskiej.

W Berlinie toczą się narady polityczne

BERLIN, (Pat). Według informacji, pochodzących ze źródeł prywatnych, powrócił dziś rano z Karlsruhe do Berlina kanclerz Hitler, w towarzystwie ambasadora von Ribbentropa.

W godzinach południowych odbyły się w kancelarji Rzeszy ważne narady polityczne. Brał w nich udział m. in. premier Goering, minister von Neurath oraz ambasador von Ribbentrop.

PLENARNE OBRADY SENATU

Budżet Min. W. R. i O. P.

Senat rozpatrywał dziś na wstępie prelimitarzu budżetowy Min. WR. i OP., który zrefereował szereg zmian, dokonanych przez

Po omówieniu zmian, dokonanych przez sejm w prelimitarzu budżetowym, referent za proponował w imieniu komisji budżetowej reżymie, zrywając rząd, ażeby usunął wszelkie formalności, utrudniające akcję budowy szkół, oraz ażeby udzielał gminom lasów państwowych drzewa na budowę szkół na podsta wie jaknajbardziej ulgowego i bezprocentowego kredytu.

W dyskusji zabrał głos pierwszy sen. MIKLASZEWSKI, który zaznaczył, że ustawa ustrojowa z r. 1932 ma b. duże zalety i stwierdza, że w dziedzinie oświaty zrobiono już u nas b. wiele, że niesłusznie narzeka się na upośledzenie oświaty i że koniecznością jest przeciwdziałanie się bezpłodnemu pesymizmowi w tej dziedzinie.

Sen. CHRZANOWSKI, podkreślając wagę rozwoju ziemi pomorskiej, rozważa zagadnienie przygotowania nauczycieli i wskazuje na ich rozgoryczenie i przeciążenie pracą społeczną i nieraz przymusem prowadzenia oświaty pozaszkolnej. Zdaniem mówcy 7-mio klasowa szkoła powszechna i skrócone gimnazjum w rezultacie utrudniają dzieciom większym dostęp do szkoły średniej.

Sen. FLESZAROWA porusza ciężki stan oświaty pozaszkolnej, brak ustawy bibliotecznej i odpowiednich ksiązek, stwierdzając, że najwięcej w tej dziedzinie działają kuratorzy, samorządy i wojsko.

Sen. MŁODKOWSKI w kwestji zespolenia władz i podporządkowania szkolnictwa władzy administracyjnej ogólnej wyraża obawę, że wskutek tego nauczyciel będzie miał zbyt dużo zleceń czynności ze szkół dla pracy szkolnej. Popierając sprawę awansu automatycznego, mówca zaznacza, że nauczyciel musi więc mieć możliwość spokojnej pracy, dokształcania się i częstszego leczenia się, gdyż choroby wśród nauczycielstwa szerzą się w zastraszający sposób.

Sen. SIEROSZEWSKI wystąpił w obronie dokonanej reformy oświatowej, przypisując jej wielkie znaczenie dla państwa. Mówca uważa za niesłuszne, że sztuka uważana jest dotąd za coś drugorzędnego. Sztuki nie można dłużej traktować w budżecie państwa, jak „ubogiej krewniej“.

Sen. JASTEZEBSKI również wskazuje na stałą kompresję wydatków w budżecie na sztukę, a przede wszystkim na T-stwo kultury i sztuki, fundusz kultury narodowej i polską akademję literatury.

Sen. Ks. ŁOBODYCZ stwierdza, że kryzys szkolnictwa powszechnego grozi przedwzrostkiem wsi, a zwłaszcza wsi ukraińskiej. Mówca uważa, że wiele bolączek można by usunąć bez specjalnych nakładów pieniężnych i wyraża przekonanie, że Ministerstwo uwzględniłoby te postulaty szkolnictwa ukraińskiego, co stworzy atmosferę zaufania do pozytywnych prac obecnego rządu.

Sen. SCHORR wskazuje na upośledzenie szkolnictwa żydowskiego.

Sen. ZBIERSKI zwraca uwagę na zachowanie się młodzieży na uniwersytetach i uważa, że wypadki ostatnie świadczą, że wychowanie szkół średnich błądzi po manowcach antyspołecznych, ulegając destrukcyjnym wpływom, zwłaszcza stronnictwa narodowego. Najlepszy program nie nie działa bez dobrego wychowania, dlatego na tę stronę zagadnienia należy położyć szczególny nacisk, dając nauczycielom warunki sprzyjające owocnej pracy.

Nowa szkoła polska — oświadcza sen. Zbierski — musi wychowywać jednostki obywatelsko wyrobione, które nie ulegną zgubnemu wpływowi antypaństwowego stronnictwa narodowego. STRONNICTWO NARODOWE POWINNO BYĆ ROZWIĄZANE W CAŁEJ POLSCE, tak jak zostało rozwiązane na Górnym Śląsku. Musimy przełamać w Polsce kryzys autorytetu, wychować młodzież w miłości i karności wobec państwa, w kuldzie dla idei Marszałka Piłsudskiego.

Sen. EHRENKREUTZ wyraża pogląd, że obecnie, po załatwieniu w głównych zarysach za gadnienia szkół powszechnych, średnich i liceów, należy bliżej uwagę zwrócić na szkolnictwo wyższe. Koniecznością zwłaszcza jest porozumienie się i planowość w kreowaniu i znoszeniu katedr, gdyż obecnie powstają w wielu wypadkach paradoksalne dysproporcje. Wreszcie zauważa, że opłaty w szkołach średnich są stosunkowo za wysokie i że trzeba tutaj koniecznie dążyć do planowości, do udzielania ulg i stypendjów.

Po przerwie obiadowej toczyła się dalsza dyskusja nad budżetem ministerstwa oświaty. Senatorowie BASBACH i WIESNER wysunęli szereg postulatów w imieniu ludności niemieckiej, uskarżając się na rzekome upośledzenie jej w dziedzinie szkolnictwa. Sen. PETRYCZYKI daje obraz ciężkiej sytuacji szkolnictwa i uskarża się, że sytuacja nie może ulec szybkiej poprawie wobec braku środków finansowych. W związku z przeciążeniem pracą uczniów szkół średnich, mówca zwraca się z apelem do ministra, aby rozważył, na wzór Francji i Anglii możliwość zaprowadzenia jednego dnia w tygodniu wolnego od nauki.

Sen. JĘDRZEJCZYK zabiera głos w sprawie „Straży przedniej“ wyrażając żal, że p. senatorowie, którzy podali w wątpliwość kierunek wychowawczy straży przedniej, nie zechcieli zwrócić się do niego o należyte informacje. W ten sposób zdaniem mówcy, uniknięto bez podstawnych zarzutów, szczególnie zaś posta-

wienia na jednej płaszczyźnie straży przedniej z legionem młodych, których założenia ideowe są zupełnie przeciwstawne. Uniknięto również krzywdzącego młodzież kwestjonowania kierunku i rezultatu jej bezinteresownej pracy.

Sen. KUDELSKA twierdzi, iż hasło „Dać pracę młodzieży“ musi szeroką falą iść przez Polskę. Hasło to rzucił premier, ale realizować je musi całe społeczeństwo.

Sen. EVERT, polemizując z Hasbachem i Wiesnerem, wyraził życzenie, aby ilekroć słowo „żale rozciągają, żywo pamiętali o sytuacji miliona Polaków w Niemczech i żeby porównali swoją sytuację w Polsce z naszą sytuacją w Niemczech.

W zakończeniu mówca apeluje do ministra

Przemówienie min. Świętosławskiego

Na zakończenie debaty zabrał głos pan minister WR. i OP. ŚWIĘTOSŁAWSKI. Na wstępie pan minister oświadcza, że korzysta ze sposobności, aby raz jeszcze podkreślić, jak wielkie zadania ma do spełnienia nauczyciel w szkole, a szkoły powszechnej w szczególności. Nauczyciel, jako czynnik socjologiczny, powinien być obdarzony jednocześnie trzema cechami: powinien umieć wytwarzać w umysłach nowość, powinien budzić nowe uczucia, wreszcie musi być obdarzony umiejętnością ujawniania woli, skłaniając uczniów do zbiorowych czynów.

Przechodząc do kwestji znacznej liczby dzieci, pozostających poza szkołą, pan minister stwierdza, że jest to problem najtrudniejszy, jaki ma przed sobą ministerstwo. Zrobimy wszystko, aby w granicach możliwości liczbę dzieci poza szkołą zmniejszyć.

W sprawie postulatów, wysuwanych przez przedstawicieli mniejszości narodowych, zaznacza pan minister, że jego przedmówcy wiele za gadnieli w tej dziedzinie już oświecili. Wspomina tylko, że zagadnieniu ukraińskiemu poświęca szczególną uwagę, czego dowodem jest zwiedzenie ostatnio szkół we Lwowie, biblioteki, muzeum i wystawy sztuki, zorganizowanej przez towarzystwo naukowe im. Szewcewki we Lwowie.

Do zagadnienia popierania badań naukowych pan minister przywołuje dużą uwagę. Uczyniono już w tym kierunku wiele i pan minister ma nadzieję, że w najbliższym czasie zostanie rozpoczęta realna praca.

Budżet monopoli państwowych

Skolei Izba przystąpiła do budżetu monopoli państwowych, które referował sen. KARSZOSIEDLECKI. Podkreślił on, że dzięki wysiłkowi kierownictwa wpływu z monopoli w porównaniu z r. 1932-1933, prelimitowane są na rok nadchodzący zaledwie o 5 proc. niżej, co nie jest w żadnej proporcji do ogólnego spadku wyników we wszystkich prawie dziedzinach. Utrzymanie wpłaty z monopoli na jednakowym

Budżet długów państwowych

Skolei sen. BISPING zreferował budżet długów państwowych. Zadłużenie wewnętrzne państwa wynosi obecnie zgorą 2.140 milionów złotych. Na głowę ludności przypada w Polsce długów wewnętrznych 64 zł. Polska należy za tem do państw o najmniejszym zadłużeniu wewnętrznym.

Obsługa długów zagranicznych za ostatnie cztery lata zmniejszyła się o 12,6 milionów zł.

Budżet emerytur i zaopatrzeń

Do tego budżetu głosu również nikt nie zabrał i Izba przystąpiła do debaty nad budżetem emerytur i zaopatrzeń, które zreferował sen. PAWELEC. Wskazał on, że duża dyskusja w ciatach ustawodawczych i poza nimi wywołał dekret Prezydenta, a szczególnie ten punkt dekretu, który zmniejsza okres służby w państwach zaborezych, zaliczalny do emerytury o 1/4. W wyniku dyskusji w sejmie rząd zamierza powołać komisję w celu przestudjo-

Budżet rent inwalidzkich i pensyj

Jako ostatni rozpatrywany był budżet rent inwalidzkich i pensyj. Sprawozdawca sen. LIPINSKI zaznaczył, że suma przeznaczona na renty inwalidzkie i pensje wynosiła w roku 1931-32 160 milionów zł., w roku 1936-37 ma wynieść 100 milionów. Inwalidzi zostali pociągnięci w czasie kryzysu do takich ofiar, jak i reszta obywateli. Komisja budżetowa senatu wyraziła pogląd, że już żadne oszczędności w na poszczególnych zaopatrzeniach w przyszłości nie będą mogły być dokonywane.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Jutro rozpatrywany będzie budżet Min.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi
NOWA
Wypożyczalnia książek
Wilno, Jagiellońska 16 — 9
Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i lektura szkolna oraz DLA DZIECI
Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt.
Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Komitet ekonomiczny Rady Ministrów

WARSZAWA, (Pat). Dnia 13 b. m. odbył się pod przewodnictwem p. wicepremiera Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

Komitet ekonomiczny ministrów przyjął do wiadomości sprawozdanie p. ministra skarbu z przebiegu i wyników narady gospodarczej, przyczem usłano dalszy bieg prac nad realizacją wniosków. Konkretne wnioski mają być opracowane dnia 1 kwietnia r. b.

Kłamliwe wiadomości

WARSZAWA, (Pat). Komisarz rządu na m. st. Warszawę komunikuje: Wobec rozszewranych złośliwie tendencyjnych wiadomości, jakoby w czasie zajść ulicznych w dniu 11 marca w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu, przed pałacem Staszica, organa policji państwowej wkroczyły do kościoła Św. Krzyża, komunikuje, że wiadomości te są kłamliwe, co potwierdzają również władze kościelne.

Złożenie zwłok ś. p. Alfreda Wierusz-Kowalskiego

WARSZAWA, (Pat). Dziś po nabożeństwie żałobnym w kościele św. Karola Boromeusza nastąpiło złożenie na cmentarzu Powązkowskim przewiezionych do kraju zwłok ś. p. Alfreda Wierusz-Kowalskiego, artysty malarza, członka akademji monachijskiej, zmarłego w Monachium w r. 1915.

W uroczystościach żałobnych wzięli udział prócz rodziny zmarłego przedstawiciel wydz. sztuki MWR i OP Dysyentkiewicz, członkowie tow. zachęty sztuk pięknych, muzeum narodowego Gembarzewski, przedstawiciele towarzystw artystycznych i kulturalnych stolicy.

Nad trumną wygłosił przemówienie imieniem tow. zachęty sztuk pięknych p. Zawadzki.

—[::]—

Wiadomości z Kowna

KTO OBEJMIE WAKUJĄCE FOTELE W RADZIE PAŃSTWA?

Pisma podają, iż Członek Najwyższego Trybunału, znawca prawa kryminalnego J. Biła ma wejść do Rady Państwa. W związku z wakującymi dwoma miejscami w Radzie Państwa po przejściu dr. Zauniusa i Starkusa do Litewskiego Banku omawiana jest również kandydatura W. Sidzikauskasa na członka Rady.

WYNAGODZENIE 9 LT. MIESIĘCZNIE.

„Lietuvos Žinios“ podaje, iż w Olicie zatrudniono kilku bezrobotnych przy pobieraniu opłat rynkowych. Otrzymują oni za to nie stałą pensję, lecz procenty od sum inkasowanych. Wynagrodzenie miesięczne po dokonaniu rozrachunku wyniosło — 9 lt.

Wizyta austriacka w Budapeszcie

BUDAPESZT, (Pat). Kanclerz Schuschnigg i minister spraw zagranicznych Berger Waldenegg przybyli dziś w południe do Budapesztu, powitani na dworcu przez premj. Gömbösa i członków rządu węgierskiego.

Prasa budapesztańska i koła polityczne węgierskie wskazują, że rozmowy węgiersko-austriackie dotyczyć będą zagadnień gospodarczych oraz ustalenia jednolitych poglądów przed wizytą szefów obu rządów w Rzymie.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Wymiana zaświadczeń Pożyczki Inwestycyjnej na obligacje

Dowiadujemy się, że w dniu 25-go marca placówki subskrypcyjne 3% Pożyczki Inwestycyjnej rozpoczną dokonywanie wymiany świadectw tymcza-

sowych tej pożyczki na oryginalne obligacje.

Wymiana ta będzie przeprowadzona w okresie od 25 bm. do 5 kwietnia.

Pielgrzymka studentów warszawskich do Wilna w dniu 19 marca

Bratnia Pomoc Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego organizuje w dniu 19 i 20 marca zbiórową pielgrzymkę do Wilna

celem złożenia hołdu Sercu Marszałka. Pielgrzymka wyruszy z Warszawy 18 b. m. o godz. 10-ej wiecz.

Refleksje spowodu Święta Niepodległości Litwy w Łotwie

(Od naszego korespondenta)

Korespondencję zamieszczamy z pewnym opóźnieniem spowodu wewnętrznych i zewnętrznych wydarzeń, dla których w pierwszym rzędzie musieliśmy przeznaczyć niższe szpalty. Sądźmy jednak, że i w tej gorącej atmosferze, która nas otacza nie należy spuszczać z oka tego, co się w innej dziedzinie dzieje nad Bałtykiem. (Red.)

Ryga, w marcu 1936 r.

18 listopada, 16 i 24 lutego — to uroczyste dni, jednoczące trzy stolice nad bałtyckie — Rygę, Kowno i Tallin.

W dniach tych, od których się notuje oficjalnie odzyskanie niepodległości Litwy, Estonii i Estonii, stanowiących trójporozumienie, czy Ententę Bałtycką — zgodnie z ustalonym od niedawna porządkiem — odbywają się uroczystości manifestacyjne, mające na celu pogłębienie wzajemnego zbliżenia, związanych sojuszem narodów.

Tego rodzaju uroczystości miały miejsce też i w roku bieżącym. Łotwa, zwłaszcza zaś jej stolica, hojnie udekorowała się sztandarami litewskimi i estońskimi, obok państwowych łotewskich, oraz gorąco podejmowała delegacje gości: z ministrem spraw wojskowych Litwy Dirmantasem na czele, a w tydzień później z ministrem gospodarki K. Selteks'em oraz szefem sztabu armii estońskiej gen. R. Rieks'em na czele.

Ogólny przebieg uroczystości nie różnił się wielce ani w sensie programowym, ani też w sensie ujawnianej serdeczności: po przyjęciach oficjalnych odbywało się składanie wieńców, po składaniu wieńców — akademje, wynurzenia przed prasą i t. d.

Na gościnność Łotwy nie mogą jej sojusznicy narzekać. Wyjechać musieli niewątpliwie w mocnym przekonaniu, że podejmowani byli jak najserdeczniej.

Ogólnie: uroczystości utrzymane były w atmosferze wielce przyjaznej, pod kreślonej jeszcze bardziej przez obecność na nich zarówno Prezydenta Państwa, jak i Premiera Ulmanisa z Rządem oraz przedstawicieli świata naukowego, kulturalnego, społecznego i t. d.

Jakkolwiek Litwa ostatnia — po długich naleganiach i zwłoce — przystąpiła do Ententy Bałtyckiej, stosunki jej z Łotwą, w ostatnich latach, nabrały dużo co najmniej pozornego ciepła. Pozostawiona sama sobie i beznadziejnie poszukująca rozwiązania „specyficznych“ oraz jedynie swoich własnych trudności w polityce zagranicznej — nie poruszanych przynajmniej oficjalnie, czy omijanych celowo przez Ententę Bałtycką — musiała ona wreszcie zrezygnować z nieprzychylnego wobec trójprzymierza bałtyckiego stanowiska i, zgadzając się na „desinteresant“ Litwy i Estonii w najbardziej dla siebie i dla Wschodniej Europy ważkich sprawach, stać się jednym z najbardziej gorących zwolenników sojuszu trzech republik nad Bałtykiem.

Na nieścisłości historyczne w zapale oratorskim nie wielką zwracają uwagę. To też nikt nie zwrócił uwagi na gaffę p. Dirmantasa, który zapominając o wydarzeniach niedawnych, bo z przed 15 — 16 laty, stwierdzał, że:

„po straszliwej wojnie europejskiej Litwini rozpoczęli obronę swojej ojczystej ziemi i nad Dźwiną podali braterską rękę łotewskim stróżom wolności“.

Z tą Dźwiną to już, wyszło całkiem nie tego.

Stanowczo za krótką pamięć ma minister wojny pan Dirmantas!

Bo przecież nie kto inny, jak Litwini, zamiast „podać braterską dłoń“ po mocy bohaterskim strzelcom gen. Balodisa w jego walce z bolszewikami — zgłaszali w okresie operacji łatgalskiej nad Dźwiną pretensje swoje o pewną część Łatgalii, a w dniu zajęcia Dyneburga przez wojska polsko-łotewskie — zaprotestowali oficjalnie, wskazując, że nikt inny (ani Polacy, ani też Łotysy) tylko Litwini mają wyłączne prawo do tego miasta.

Role poprawek historycznych w światopoglądzie pana Dirmantasa na te

kwestje mogłyby odegrać wynurzenia bezpośredniego uczestnika walk nad Dźwiną i ich serca, bijącego żywym umiłowaniem sprawy Narodu Łotewskiego, generała Radzińska, szefa sztabu generalnego młodej armii łotewskiej, którego dzieło, p. t. „Walka o uwolnienie Łatgalii“, powinien poznać minister wojny Litwy jak najprędzej.

Tym razem odbyło się bez wycieczek pod adresem Polski.

O Wilnie mówiono na innym miejscu i przy innej okazji.

Oto centralny zarząd Łotewsko-Litewskiej Jedności zorganizował w Rydze akademję, na której poseł litewski w stolicy Łotwy p. W. Wilejszis, mówiąc o ogólnym znaczeniu Ententy Bałtyckiej, zwrócił się do obecnych, wśród których obecni byli widocznie Litwini zamieszkujący w Łotwie (w całym państwie Łotewskim zamieszkuje 22.916 Litwinów, w tym w Rydze około 7.000) z następującymi słowami:

„Wy, coście się zebrali tutaj, jesteście z pochodzenia Litwinami.“

Ponieważ jesteście jednak obywatelami Łotwy, powinniście szanować, kochać i pracować dla dobra waszego państwa — Łotwy, postępując w myśl wskazań Wodza narodu łotewskiego.

Jednak pracując na korzyść Łotwy, nie możecie zapominać swego narodu, o tem, że jesteście Litwinami.

Ten obowiązek jest tem lżejszy, tem przyjemniejszy dla Was, że pomiędzy narodem litewskim i łotewskim niema żadnych kwestyj spornych.“



Zdjęcie przedstawia demonstrujących strajkujących windziarzy na ulicach New-Yorku, rozpraszanych przez policję.

Tragedja poety białoruskiego

W grudniu ub. r. w Mińsku sowieckim obchodzono uroczystości jubileusz 30-lecia pracy na niwie literackiej jednego z największych poetów białoruskich, Jana Kupały (prawdziwe nazwisko Łucewicz).

Rząd sowiecki nagroził poetę hojnie. Kupała otrzymał na własność dom w Mińsku, auto z przydziałem dożywotnim szoferą rządową oraz uchwalono zbudować poecie willę w miejscowości, którą sobie upodoba.

Laska sowiecka na pstrym koniu jeździ. Już przed pogromem białoruskich narodowych demokratów (nacdemów) Kupale przyznano tytuł honorowy „narodowego poety“ wraz z pensją dożywotnią. Portrety jego wisiały we wszystkich lokalach rządowych i społecznych. Zdawałoby się, że przyszłowiowa bieda li teracka nie dotknie poety.

Lecz stało się jeszcze gorzej. Jedno cześnie z zaarrestowaniem „nacdemów“ trafił w niełaskę i Kupała. Zapoznał się z badaniem śledczym w G. P. U. Kupała

nie posiada hartu męskiego. Złamał się. W przystępie panicznego strachu zdobywa się na zamach samobójczy. Po pełnia charakiri.

Gepiści ratują go. Umieszczają w szpitalu, gdzie izolowanego starannie od otoczenia leczą troskliwie, by zachować przy życiu. Po rozgromieniu bowiem nacdemów należy zachować jakieś czołowe jednostki dla „reprezentacji“ literatury białoruskiej. Kupała jest zbyt grubą rybą w literaturze białoruskiej, by dopuścić do skandalu — samobójstwa.

I Kupała został odratowany. A dalej? Jak zwykle. Wszystko jak z nut „Pokajanie“. Wyrzeczenie się starych grzechów nacdemowskich. Oplucie całej swej dotychczasowej twórczości literackiej. Przyznanie całego swego dorobku literackiego za błąd, popełniony nieświadomie. Obietnica poprawy i prawdziwości marksistowskiej.

I obietnica została dotrzymana. Po chwilowym milczeniu w latach 1934/35 ukazują się nowe utwory Kupały: „Nad rakoj Areszaj“, „Lotczyk i chłopczyk“, „Partyzany“, „Syny“, „Barysau“ i in., w których były pewna nacdemowska zny staje się entuzjastycznym chwaleką ustroju sowieckiego.

I w dniu swego jubileuszu otrzymuje zasłużoną nagrodę.

Twórczość swą Kupała rozpoczął wierszem „Muzyk“, drukowanym w r. 1905. W trzy lata później ukazuje się pierwszy zbiór jego wierszy p. t. „Zalejka“. W r. 1910 — „Huślar“. W r. 1913 — „Szlacham życia“, w r. 1922 — „Spadeżyna“, w r. 1925 — „Bieznazojnaje“, gdzie już spotykamy pierwsze próby podejścia poety do obecnej sowieckiej rzeczywistości. Pozatem Kupała wiele tłumaczył z rosyjskiego i z polskiego. Z tych ostatnich tłumaczeń należy wymienić „Eros i Psyche“ Żuławskiego, libretto Wilskiego do opery „Halka“, wiersze Mickiewicza, Syromkomi, Konopnickiej i in.

W czasach przedbolszewickich widzimy stały rozwój twórczości Kupały. Z pieśniarza niedoli chłopskiej stopniowo staje się ideologiem białoruskiej inteligencji narodowej.

Teraz pozwólmy sobie trochę na niedy skrecji w stosunku do pieśniarza białoruskiego. Kupała należy do tych poetów, do których w zupełności można za stosować słowa Puszkina:

Poka nie trebutet poeta
K swiaszczennoj żertwie Apollon

...mież dietiej nicztożnych mira

Teza p. Wilejszysa w zasadzie jest b. słuszną i niejedną tylko mniejszość litewska stoi w Łotwie na tem stanowisku. Polacy np. w Łotwie już dawno sami sprecyzowali swój stosunek do państwa, w którym zamieszkują i do Narodu, z którego pochodzą.

Ale to uwaga niejako na marginesie. Chodzi o dalszy ciąg, a raczej o zakończenie mowy posła Wilejszysa.

Wraca on do spraw Litwy. Jej drogi są wszystkim dobrze znane. Nie ma ona żadnych agresywnych zamiarów, chce żyć w spokoju i utrzymywać dobre stosunki ze wszystkimi sąsiadami.

Do cudzej ziemi Litwa nie pretenduje, ale...

„w sprawie wileńskiej cały naród jest jednomyślny.“

Ułożenie stosunków z Polską, widocznie, będzie teraz jednym z największych zadań rządu litewskiego. Mybysmy chętnie chcieli osiągnąć porozumienie z Polską, ale, niestety, nie zależy to tylko od naszej dobrej woli...“.

Optymista mógłby wyciągnąć z wynurzeń przedstawiciela Litwy w Łotwie daleko idące wnioski. Tak dużo jednak można słyszeć zapowiedzi uporządkowania tej dla Litwy najważniejszej sprawy, że... trudno wierzyć w ich szczerłość i aktualność.

A teraz jeszcze kilka słów o słowach burmistrza Kowna A. Merkisa'a.

Przemawiał on po p. Wilejszysie. — Stwierdził m. in., że po powstaniu Łotwy i Litwy część Litwinów pozostała po stronie łotewskiej, część Łotyszów po stronie litewskiej.

„Oba nasze państwa zupełnie słusznie wymagają od swoich obywateli, w tym rzędzie i od mniejszości narodowych, zupełnej lojalności.“

Ale ani Łotwa, ani Litwa nie domagają się, ażeby te mniejszości narodowe wyrzekły się swojej narodowości. W rzeczywistości to nie ma przecież sensu. Można zapomnieć swego języka, swoich obyczajów, ale nikt nie potrafi wyrzec się swej krwi, ponieważ krew przemawia najmocniej i najwyraźniej!.“

Pan A. Merkis zakończył słowami ludowej pieśni: „Litwinami myśmy się urodzili, Litwinami chcemy pozostać“... Wielkie to a zarazem proste prawdy! Należy jednak nie tylko deklamować o nich zdala od własnego warsztatu życia, ale i zrealizować u siebie, na własnym podwórku!

Gorzka ironja wykwitnie na twarzy niejednego Polaka w Litwie po przeczytaniu tych wynurzeń przedstawicieli Litwy w zaprzyjaźnionej Republice Łotewskiej.

M. Miż-Miszyn.

Był' możeż wsiech nicztożniej on...“

Stykając się z tym człowiekiem w życiu prywatnym, nigdy się nie można domyśleć tego wielkiego talentu, jaki się w nim kryje. W życiu prywatnym — szary, nieciekawy człowiek, uległy wielu słabostkom ludzkim, człowiek tchórzliwy aż do przesady — w twórczości swej rwał się w płomiennych wierszach „do słońca i do gwiazd“. Dziś w niemniej płomiennych wierszach pieje dytyramby „wielkiemu nauczycielowi Stalinowi“.

W Sowietach doszczętnie wypłeniono wszystko, co przypomina twórczość poetów, których ideologia nie odpowiada dała Sowietom. Pomimo swej obecnej „sowieckości“ Kupała wśród tutejszych Białorusinów cieszy się szacunkiem i uznaniem. Śród Białorusinów nastrojonych antysowiecko! Czem się to tłumaczy?

— Kupała — odpowiedziano nam nie istnieje dla nas jako dzisiejszy poeta sowiecki. Czujemy w nim dawnego twórcę tego wszystkiego, czego się dziś wyparli. My rozdajemy go. I ten pierwszy Kupała, z okresu do „pokajania“, ten Kupała jest nasz i nasz jest jego ówczesny dorobek literacki. (k).

Odmowa kredytu na budowę bindugi na Dźwinie

Ministerstwo Komunikacji nadesłało 10 dni temu negatywną odpowiedź na memorjał wileńskiego samorządu gospodarczego z maja roku ubiegłego w sprawie budowy portu rzeczno- (t. zw. bindugi) w Drui nad Dźwiną, oraz konieczności przedłużenia o jeden kilometr linii kolejowej Woropajewo—Druja do miejsc, w którym winna być zbudowana binduga.

Sprawa ta traktowana jest przez sferę gospodarczy Ziem Północno-Wschodnich, jako jeden z najbardziej palących postulatów, wymagających jak najrychlejszej realizacji. Kosztorys budowy portu rzeczno- w Drui opiewa w wyniku bardzo skrupulatnych, a zarazem oszczędnych obliczeń zaledwie na sumę 250 tysięcy złotych, które amortyzują się w ciągu kilku lat po ich wydatkowaniu.

W odpowiedzi swej, nadesłanej po 10-ciu miesiącach Ministerstwo Komunikacji uznaje sprawę tę za nieaktualną, zasłaniając się brakiem stosownych kredytów. Co zaś do projektu przedłużenia o kilometr linii kolejowej do wybrzeża Dźwiny, co nawet w obecnych warunkach ma kolosalne znaczenie dla ożywienia ruchu na tej spławnej rzece Ministerstwo wyraża pogląd, że kolej może być przedłużona, lecz wyłącznie na koszt zainteresowanych.

Odpowiedź ta, wykazująca lekceważenie najżywniejszych potrzeb, zaniebanych pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym Ziem Północno-Wschodnich, zakrawa w danym wypadku na jakąś grubą ironję, jeśli się zważy, że sprawa portu rzeczno- na Dźwinie nie jest przecież zachcianką, czy potrzebą jednostek, bazujących swoje prywatne interesy w zabitej desce od świata Drui, a jest problemem o znaczeniu ogólnopolskim, niewątpliwie stokrój ważniejszym, niż była budowa kolejki linowej na Kasprowy Wierch w Tatrach, na którą musiało się znaleźć aż 2,5 miliona złotych.

Sprawa bindugi w Drui, niezależnie od „odgrzebanego“ w biurku któregoś z referentów ministerjalnych memorjału Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej była niedalej, jak przed czterema miesiącami przedmiotem bardzo głośnych obrad międzyministerjalnej komisji dla współpracy z samorządem, która z woli rządu zaczęła swą działalność od Wilna, jako centrum gospodarczego największej dzielnicy kraju, wymagającej rychłej pomocy ze strony państwa.

Czyż w świetle tej szablonowej odpowiedzi ma nabrzmiewać nadal przekonanie wśród społeczeństwa Wileńszczyzny, że przeprowadzanie studjów nad zagadnieniem pomocy dla tych ziem, opraco-

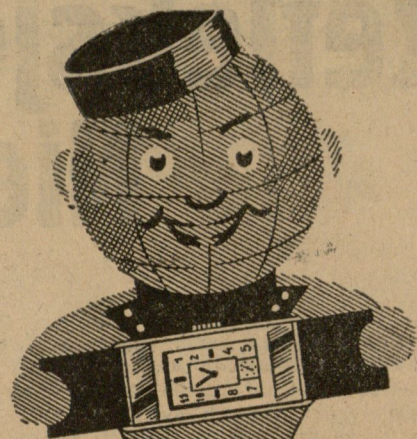
cowywanie memorjałów, narady gospodarcze na ten temat są częścią gadaniną i nieproduktywnym zużyciem czasu?

Dodajmy do tego, że niedawno miało miejsce negatywne załatwienie przez to samo ministerstwo sprawy ułożenia kosztów kilkudziesięciu tysięcy złotych szyn na gotowym nasypie kolejki wąskotorowej z Kobylnika do jeziora Narocz, na odcinku długości niespełna 5 km. — Odmowa tej drobnej inwestycji — o dużym znaczeniu dla Wileńszczyzny, a ogólnie biorąc dla rozwoju turystyki polskiej nastąpiła w momencie, gdy wbrew ocenie szerokiego odłamów opinji w kraju Ministerstwo Komunikacji podjęło realizację kolejki linowej w Tatrach.

Wszystko to jest jaskrawym przykładem obojętnego traktowania przez niekóre centralne urzędy najżywniejszych potrzeb życiowych Ziem Północno-Wschodnich państwa. W sumie składają się te objawy na umocnienie linii demarkacyjnej oddzielającej „Polskę A“ od „Polski B“, która jest nietylko upośledzona, ale i w dalszym ciągu upośledzana gospodarczo.

Odwolujemy się w tej sprawie do p. premiera Kościłkowskiego, który niechybnie zdaje sobie sprawę z ogromnej wagi dla państwa sprawy podniesienia gospodarczego Ziem Wschodnich.

B. W. Ś.



na całym świecie
RECORD
GENEWA
jest pewnym sprawdzianem czasu.
ZEGAREK ANTYMAGNETYCZNY

Admirał Dawid Beatty

Odszedł w zaświaty jeszcze jeden bohater wielkiej wojny. Bohater spod Helgolandu, Doggerbanku i Skagerraku. Hrabia morza Północne



go. Był dowódcą Wielkiej Floty brytyjskiej. Był Pierwszym Lordem Admiralicji. Admirał Dawid Beatty.

HELGOLAND.

Helgoland — to nieduża, lecz z natury obronna, skalista wyspa, czuwająca nad bezpieczeństwem niemieckich ujść Elby i Wezery od strony morza. Od brzegu dzieli ją zaledwie 45 km. Już przed wojną admiralacja niemiecka obwarowała wyspę potężnie.

28 sierpnia 1914 r., a więc tuż po wypowiedzeniu wojny eskadra krążowników angielskich pod wodzą Dawida Beatty przedarła się zwycięsko poprzez niemieckie czołowe linie obronne na morzu Północnym, wymięła szczęśliwie niemieckie miny i pojawiła się pod Helgolandem. Doszło do ostrej wymiany strzałów armatnich, w których wyniku trzy niemieckie krążowniki: „Moguncja“, „Kolonja“ i „Ariadne“ oraz łódź podwodna V. 187 pograżyły się w odmętach morskich. Po tym udanym wypadzie, Beatty wycofał się spowrotem na wody angielskie. Bitwa pod Helgolandem przyniosła mu pierwsze listki do wawrzynowego wieńca, ja-

kim w parę lat później obdarzyła go brytyjska opinia publiczna.

DOGGERBANK.

W kilka miesięcy po Helgolandzie, znów zetknęły się siły morskie Niemiec i Anglii nieco na północ od wspomnianej wyspy. 14 stycznia 1915 r. odbyła się bitwa przy Doggerbank — wielkiej płytki, położonej mniej więcej w środku morza Północnego, opodal zachodnich brzegów Danii.

Ze strony niemieckiej wystąpiła do boju eskadra pod wice admirałem von Hipperem (późniejszym uczestnikiem bitwy pod Skagerrakiem). Dwie eskadry angielskie prowadził bohater spod Helgolandu, admirał Beatty. Bój trwał kilka godzin. Straty były prawie równe, z tą może tylko różnicą, że angielski krążownik „Lion“ doznał ciężkich uszkodzeń, podczas gdy niemiecki pancernik „Blücher“ poszedł na dno. Panami placu boju zostali Anglii. Było to drugie już zwycięstwo Beatty'ego.

SKAGERRAK.

31 maja 1916 r. przyszła kolej na Skagerrak. Była to największa bitwa morska wielkiej wojny, a i wogóle wszystkich czasów. Anglii zważyła też tę bitwę bitwą Jutlandzką (Jutland Bank). Do boju wystąpiły z dwóch stron okręty o ogólnej wyporności 2 milionów ton. Ziało ogniem 600 dział.

Zacznijmy jednak od początku. Bitwę zainicjowały lekkie okręty wysłane z obu stron na zwady. Gros floty angielskiej pod admirałem Jellicse posuwało się z wolna ku Skagerrakowi (między Norwegią a Jutlandją). W tymże kierunku zmierzali siły niemieckie pod admirałem Scheerem.

Potyczka okrętów zwiadowczych na przedpolu zaczęła się 31 maja 1916 r. o godz. 4 i pół ppół. W godzinę potem nadszedł na miejsce walki 5 krążowników niemieckich pod wiceadmirałem Hipperem i 6 krążowników angielskich pod wiceadmirałem Beatty. Bitwa dwóch wiceadmirałów rozgorzała na dobre. Lekka przewaga była po stronie angielskiej, zwłaszcza że wkrótce na pomoc Beatty'emu pośpieszyła nowa eskadra. Niemcy, wciąż ostrzeliwując wroga cełnym ogniem dział okrętowych zaczęli cofać. Beatty zarządził pościg, mimo straty dwóch okrętów bojowych: „Indefatigable“ i „Queen Mary“. Dopiero ukazanie się na horyzoncie głównej floty niemieckiej pod admirałem Scheerem zmusiło bohatera spod Helgolandu i Doggerbanku do zawrócenia. Skolei flota niemiecka rozpoczęła pościg. Beatty rozwinął jednak znaczną szybkość i gnał na północ, wciągając wroga niejako w zasadzkę, gdyż la-da chwila miały się ukazać okręty Wielkiej Floty admirała Jellicse.

Zanim to nastąpiło, doskonalili artylerzyści

niemiecy zatapiają angielski pancernik „Defence“ i unieszkodliwiają pancernik „Warrior“. Sami zaś tracą krążownik „Wiesbaden“.

O godzinie 8 wiecz. następuje zderzenie głównych sił. Teraz już walczy nietylko Beatty z Hipperem lecz 38 okrętów angielskich pod Jellicse przeciwko 21 okrętom niemieckim pod Scheerem. Noc z 31 maja na 1 czerwca zmienia się w piekło. Powietrzem targa nieustannie huk dział. Krwawe błyski rozdzierają mgłę i gęsty, gryzący dym. Wąży się losy największej bitwy morskiej w dziejach świata. Losy panowania angielskiego nad morzami.

Niemcy, mimo potężnej przewagi liczebnej wroga bronią się wściekle. I — przyznać trzeba — skutecznie. Toną angielskie okręty: „Warspite“, „Invincible“, „Black Prince“. Niemieckie kule zleją śmierć i zniszczenie.

Jednak i Jellicse z Beatty'm nie próżnują. Idzie na dno admirałski okręt niemiecki „Lützow“. Hipper musi się przesłaść na „Moltkego“. Idą na dno: „Pommern“, „Frauenlob“, „Rostock“, „Elbing“.

Z trudem udaje się Scheerowi i Hipperowi nad ranem oderwać od floty wroga i wycofać się na południowy wschód do ojczystych portów. Beatty — i Jellicse — znów zdobywa laur zwycięzcy.

PYRRHUSOWE ZWYCIĘSTWO.

Zdania co do tego, kto odniósł właściwe zwycięstwo w bitwie jutlandzkiej są podzielone. Niemcy wprawdzie wycofali się z pola walki, ale Anglii już ich nie ścigali. Niemcy wprawdzie nie narażali oddad swej floty na spotkanie z Anglikami, ale Anglii musieli zrezygnować ze swych planów morskich odnośnie Bałtyku. No i wreszcie chlubiłe na rzecz Niemców przemawia fakt, że straty angielskie były 2-krotnie większe. Niemcy stracili 60 tys. ton, zaś Anglii — blisko 120 tys. ton; Niemcy stracili 3 tys. w zabitych i rannych, zaś Anglii — prawie 7 tys.; do niewoli angielskiej nie dostał się ani jeden Niemiec, zaś Niemcy zdołali się 177 jeńców. Cyfry więc wymowne, zwłaszcza gdy się zważy, iż Anglii mieli 38 okrętów, zaś Niemcy — tylko 21.

Jeżeli więc nawet uznać, że zwyciężyli Anglii, to w każdym razie było to zwycięstwo Pyrrhusowe. Jeszcze jedno takie zwycięstwo, a Anglia zostałaby bez okrętów.

BEATTY.

Admirał Dawid Beatty, bohater spod Helgolandu, Doggerbanku i Skagerraku dostąpił najwyższych zaszczytów w ojczyźnie. Dano mu tytuł hrabiowski, dowództwo nad Wielką Flotą, godność Pierwszego Lorda Admiralicji. Z Beatty'm odszedł do grobu jeden z najgodniejszych spadkobierców nelsonskich tradycji spod Abukiru i Trafalgaru. NEW.

Nowy polski statek transoceaniczny M/S „Batory“

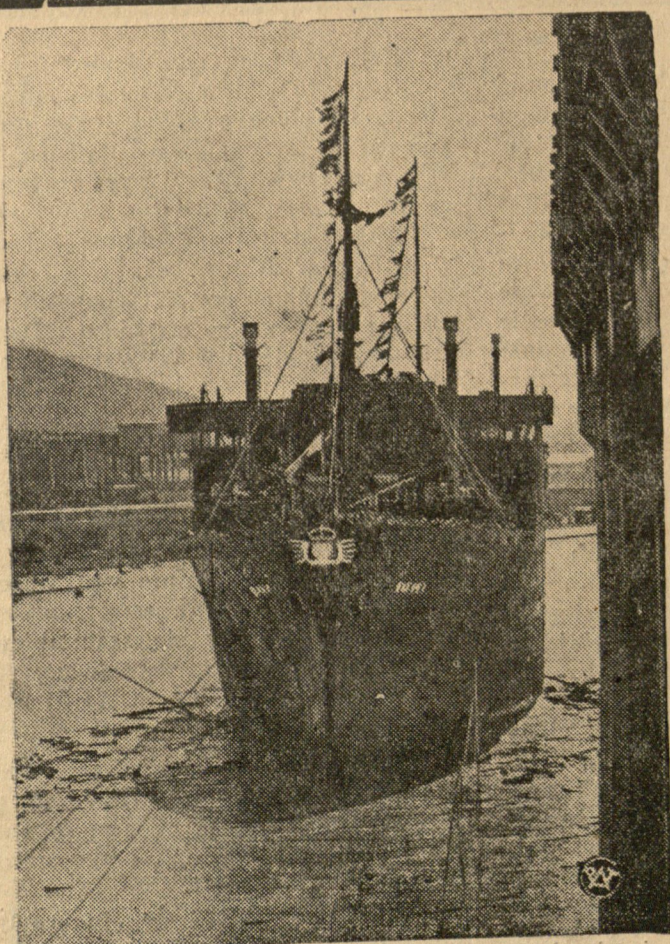
Budowany we włoskiej stoczni w Monfalcone statek M/S „Batory“ rozpocznie z dniem 15 b. m. swe pierwsze próby, które zostaną ukończone w dniu 2 kwietnia. W Trieście zostaną poddane próbom poszczególne instalacje, zaś w dniu 10-go kwietnia, po zakończeniu egzaminu sprawności technicznej, statek zostanie przekazany Tow. Gdynia—Ameryka, jako właścicielowi. W ten sposób polska marynarka, wzbogacona ostatnio tak poważnymi jednostkami jak M/S „Piłsudski“ i odnowiony S/S „Pułaski“ otrzyma jeszcze jedną wielką pozycję swego rozwoju.

URZĄDZENIA CHŁODNICZE I DO WYROBU LODU
dla: FABRYK CHEMICZNYCH — BROWARÓW — CHŁODNI — HAL TARGOWYCH — RZEŻNI — MASARNI — MLECZARNI — HOTELI — RESTAURACJ — CUKIERNI — PENSJONATÓW — SZPITALI — SANATORJÓW — — — — — dostarcza
STOCZNIA GDAŃSKA
GDAŃSK — WERFTGASSE 4 — TEL. 23441 — SKRÓT TELEGR. „STOCZNIA“
— Przedstawicielstwa: Warszawa — Łódź — Poznań — Katowice — Lwów —

Perły w północnych rzekach sowieckich

Geograf sowiecki A. Jewdokimow zebrał obfity materiał o perłach w północnych okęgach Związku sowieckiego. Z materiału tego wynika, że perły spotykają się w znacznej liczbie w muszlach rzecznych 87 rzek Karelji, Okręgu Murmańskiego i okręgu Północnego. W XIX wieku połów muszel perłowych dawał wyłącznie w gubernji archangielskiej 170 — 180.000 rubli rocznie. Według literatury owych czasów, spotykało się czasem na-

wet bardzo wielkie perły w muszlach rzecznych. Teraz w Sowietach przystępują do wznowienia tego ongiś kwitnącego przemysłu. Utworzono specjalne artele, które przygotowują się do sezonu połowu perel. Ciekawą jest ta okoliczność, że według stwierdzeń Jewdokimowa, granica rozpowszechnienia muszel rzecznych, zawierających perły, jest identyczna z granicą rozpowszechnienia foreli.



Teatr „Lutnia“

Występy Olgi Olginy
w „Orfeuszu w piekle“

Pomimo, że „Orfeusz w piekle“ dość długo jest już na afiszu, frekwencja publiczna przedstawia się stale dość po kądzie. Dziwnem to się wydaje, gdyż nie mam zbyt pochlebnego mniemania o gustach publiczności, jako masy: najwybitniej podobają się sztuki płaskie, — a jeżeli chodzi o repertuar operetkowy — to przyciągają siłę mają banalność libretta i muzyki. Tym razem musiałem opinię moją sprostować. „Orfeusz“ bowiem cieszy się powodzeniem, a jest bardzo wartościową operą-buffo. Można oglądać i słuchać ją kilkakrotnie i zawsze z jednakowym zadowoleniem, smakować zarówno swawolną pikanterję jej muzyki, jak i satyryczne zacięcia perypetyj mitologicznych wielkości. Obecnie przybył „Orfeuszowi“ nowy czynnik atrakcyjny w postaci objęcia roli Eurydyki przez p. Olę Olginę.

Jak należało spodziewać się, wokalne ujęcie tej partii było na wysokości zadania, szczególnie bardzo muzycznie i z finezją potraktowany akt trzeci, najbardziej odpowiedzialny pod względem śpiewaczym.

Styl interpretacji p. Olginy, jako śpiewaczki operowej, odbił się nieco za nadto „ujęciem“ „serjo“ całości roli, po mimo to w ogólnym wrażeniu dała postać zajmującą.

Reszta zespołu po dawnemu dała maksimum swych zdolności do uwydatnienia nieporównanego komizmu „Orfeusza“ (kapitałny akt drugi). Trzymali tu prym: pp. Tatrzański, Wyrwicz, Martówna, Szczawiński i inni. Ostatnimi przedstawieniami „Orfeusza“ dyrygował p. Wiliński z właściwą sobie werwą i sprawnością.

Dobrze byłoby gdyby względy repertuarowe pozwoliły utrzymać tę wartościową operetkę jeszcze czas dłuższy.

A. Wyleżyński.

Ogłoszenie wyników radiowego konkursu „Olimpiada Tenorów“

Komisja Sędziowska głośnego radiowego konkursu „Olimpiada Tenorów“ ukończyła obliczanie tabelki klasyfikacyjnych, nadesłanych przez radiosłuchaczy. Miarą zainteresowania tym konkursem jest fakt, że Polski Komitet Olimpijski, pod którego adresem odpowiedzi były nadsyłane — otrzymał 9.000 listów, przy czym zgodnie z regulaminem konkursu, do każdej odpowiedzi dołączona była ofiara na Polski Fundusz Olimpijski w wysokości przynajmniej 50 groszy. W ten sposób cel, jakim kierował się Referat Sportowy Polskiego Radja przy organizowaniu „Olimpiady Tenorów“ został osiągnięty — Polski Fundusz Olimpijski zyskał na tej imprezie około zł. 4.500.

Wyniki konkursu, o które radiosłuchacze ciągle zapytują listownie i telefonicznie, ogłoszone będą podczas specjalnej audycji, która odbędzie się dnia 15 marca r. b. w niedzielę, o godz. 21.45. W audycji podana będzie kolejność poszczególnych tenorów ustalona przez opinię publiczną, podane będą nazwiska radiosłuchaczy nagrodzonych, t. j. tych, których klasyfikacja zgodna jest z opinią ogółu radiosłuchaczy, oraz nadane będą płyty zwycięskich tenorów.

A więc wszyscy, którzy emocjonowali się wynikami „Olimpiady Tenorów“ otrzymają odpowiedź przez głośniki w niedzielę 15 marca o godz. 21.45.

Rozkaz władz Związku Strzeleckiego

WARSZAWA, (Pat). Władze naczelne Związku Strzeleckiego wydały na dzień 19 marca następujący rozkaz do strzelców:

Obywatele, dzień 19 marca pozostanie zawsze w sercach naszych jako wspomnienie radosnych świąt naszego Wielkiego Komendanta, kiedy myśli i uczucia nasze zgodnie biegły ku Niemu z czcią i uwielbieniem:

Dziś dzień 19 marca obok wspomnień radosnych niesie nam smutek i żal głęboki.

Lecz obok żalu za utraconym Wodzem uczuwamy ogromną wdzięczność dla niego, że wskazał nam cele i drogi, po których kroczymy prawnie i z wiarą, że pozostawił nam ojczyznę, przygotowaną do samodzielnego życia.

W swej mądrości, przenikającej przyszłość daleką, pozostawił nam Pan Marszałek wska-

Uroczyste nabożeństwa
za duszę i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

W dniu 19 marca r. b., o godz. 10, jako w dniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego została odprawiona uroczysta msza św. w kościele św. Teresy przy ul. Ostrobramskiej.

Udział weźmie wojsko, władze państwowe i samorządowe oraz reprezentacje ludności.

Urzędy i instytucje państwowe i samorządowe oraz związki, stowarzyszenia, federacje, korporacje i t. d., życzące wziąć udział w wspomnianym nabożeństwie, zechcą zawiadomić o tem adjutanta komendy miasta Wilna, ul. Kościuszki 3 (telefon łączy centrala D. O. War. Wilno z centralą Komendy Miasta, a stąd aparat adjutanta) — do dnia 16 marca r. b.

W dniu 17 marca r. b. Komenda Miasta Wilna rozesła karty wstępu na wejście do kościoła zainteresowanym instytucjom po 1—2 na każdą instytucję, a pozatem dla ewentualnie zgło-

szonych pocztów sztandarowych po 3 karty wstępu.

Ze względu na małą pojemność kościoła św. Teresy — wstęp dla innych osób cywilnych bez kart wstępu będzie zamknięty.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. Osoby mające udział w nabożeństwie, proszone są o wcześniejsze przybycie i zajęcie miejsc w kościele najpóźniej do godz. 9.40 — według wskazówek organów porządkowych komendy miasta i starostwa grodzkiego (białe odznaki) gdyż o godz. 9.40 wstęp do kościoła zostanie zamknięty.

W tymże dniu odbędą się również nabożeństwa dla żołnierzy wyznań nie katolickich.

1) o godz. 9.00 w soborze prawosławnym, przy ul. św. Anny.

2) o godz. 10.00 w kościele ewangelickim, przy ul. Niemieckiej 9.

3) o godz. 11.00 w głównej synagodzie przy ul. Niemieckiej 10.

Z Komitetu Wileńskiego
uwiecznienia pamięci Marszałka

12 marca o godz. 17 w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się pod przewodnictwem p. wojewody Ludwika Boejańskiego posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komitetu Obywatelskiego uroczystości pogrzebowych i uwiecznienia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie. Na posiedzeniu tem byli obecni przedstawiciele Komitetu Naczelnego: gen. B. Wieniawa-Długoszowski i poseł M. T. Brzęk-Osiński. Pan wojewoda, zagajając obrady, powitał przybyłych przedstawicieli Komitetu Naczelnego, poczem oddał głos gen. Wieniawie-Długoszowskiemu.

Gen. Wieniawa-Długoszowski wyraził na wstępie zadowolenie, że na ranem posiedzeniu Prezydium Komitetu zostały wyjaśnione pewne nieporozumienia, dotyczące stosunków pomiędzy Komitetem Naczelnym a Komitetem Wileńskim. Mówca przypomniał zebrałym, że jeszcze latem roku ub. w przemówieniu swym na Zamku Królewskim zaznaczył, iż budowa pomnika Marszałka w Wilnie, niezależnie od budowy mauzoleum na Rossie, jest jednym z celów Komitetu Naczelnego. W chwili obecnej mówca potwierdza całkowicie to stanowisko Komitetu Naczelnego, z tem jednak, by Wilno i Ziemia Wileńska nie uchylały się od wzięcia udziału w akcji ogólnej, jaką wytyczył sobie Komitet Naczelny. Komitet Naczelny konsekwentnie zwalcza wszelkie próby partykularyzmu i dzielnicowe sobkostwa, żądając od całej Polski solidarności z akcją ogólną Komitetu. Z uwagi na specjalne znaczenie, jakie miało Wilno w życiu Marszałka Komitet Naczelny uznał budowę Jego pomnika w Wilnie za jeden z swych celów i tem samem zrobił dla Wilna wyjątek. Czyniąc dla Wilna ten wyjątek, Komitet Naczelny oczekuje od społeczeństwa Ziemi Wileńskiej solidarnego przyłączenia się do akcji ogólnej.

Po krótkiej dyskusji nad tem prze-

mówieniem Wydział Wykonawczy na wniosek p. Wojewody wyniósł następującą uchwałę:

„uznać Komitet Wileński uwiecznienia pamięci Marszałka za Komitet Wojewódzki Komitetu Naczelnego z tem, że „Sekcja Uwiecznienia Pamięci“ (t. zw. pomnikowa) Komitetu Wileńskiego przeistacza się w odrębny „Komitet budowy pomnika Marszałka w Wilnie“, podporządkowany Komitetowi Wojewódzkiemu, lecz posiadający osobne konto w PKO. (Nr. 146.111) tudzież prawo kooptacji; pozatem struktura organizacyjna Komitetu w Wilnie pozostaje bez zmian“.

Następnie na zapytanie jednego z obecnych p. wojewoda wyjaśnił, iż kwoty dotąd zebrane na konto Komitetu Wileńskiego przechodzą automatycznie na konto Komitetu budowy pomnika.

W dalszym ciągu obrad wysłuchano sprawozdania dyr. Biura Prezydium: p. Pawlikowskiego i skarbnika p. J. Brzozowskiego. Sprawozdania te zebrani przyjęli do wiadomości.

Na wniosek p. Wojewody dokonano wyboru Komisji Rewizyjnej. Do Komisji tej zostali wybrani pp.: prezes Zenon Mikulski, dyr. Jan Oskwarek-Sierosławski, dyr. Ludwik Szwykowski, dyr. Ludwik Maculewicz, inż. Saul Trocki.

Na zakończenie p. wojewoda oznajmił zebrałym, że według wiadomości, udzielonych mu przez p. premiera, uroczystości przeniesienia Sercia Marszałka z kościoła św. Teresy do mauzoleum na Rossie odbędą się nieodwołalnie w dniu 12 maja r. b. Ponieważ przewidywany jest nader liczny napływ przyjezdnych zarówno z Polski, jak i z zagranicy, konieczne jest przystąpić już obecnie do sprawy rozkwaterowania przyjezdnych i w tym celu, — prosić p. generała St. Skwareczyńskiego, jako przewodniczącą Sekcji Uroczystości, o jak najrychlejsze uruchomienie tej Sekcji.

Dziś min. Świątosławski wygłosi
przemówienie przez radio
do studentów

WARSZAWA, (PAT). — W sobotę 14 bm. o godz. 19.45 p. minister WR. i OP. prof. dr. Świątosławski wygłosi przed mikrofonem Polskiego Radja przemówienie do młodzieży akademickiej.

WŚRÓD PISM

— Palestyna i Bliski Wschód, czasopismo poświęcone sprawom gospodarczym. Ukazał się drugi numer czasopisma „Palestyna i Bliski Wschód“ z następującą treścią: Banki Palestyny i jego rola, zadania i cele — L. Lewite; U progu zmiany systemu celnego Palestyny — Inż. J. Thon; Bilanse banków palestyńskich — dr. B. Blumenstrauch; Uwagi o prawie karnem w Palestynie — adw. dr. D. Fajgenberg; Sytuacja gospodarcza Syrii — L. Gur-Arje; Dumping japoński na Bliskim Wschodzie — P. W.; Sytuacja gospodarcza Iraku; Stan liczebny ludności żyd. w Palestynie; Przegląd prasy; Targi Lewantyńskie; Komunikaty; Sprawy celne i transportowe; Kronika; Statystyka i t. p. (m).

Śmierć abisyńskiego ministra
wojny

Z Addis-Abeby nadeszło oficjalne potwierdzenie podanej przez niektóre agencje wiadomości o śmierci abisyńskiego ministra wojny i dowódcy największej abisyńskiej armii północnej rasa Muluguety. Zmarły wojownik abisyński brał już udział w wyprawie cesarza Menelika przeciw Włochom w latach 1895—96.

Zdjęcie nasze przedstawia rasę Muluguety w narodowym stroju wojowników abisyńskich.

Wzdłuż i wszerz Polski

— MIN. JASZCZOŁT PROTEKTORZEM „TYGODNIA EUGENICZNEGO“. Minister Opieki Społecznej p. Jaszczolt przyjął w dniu 12 b. m. delegację Polskiego Towarzystwa Eugenicznego, w skład której weszli prezes dr. L. Wernic, gen. dr. M. Wiszniewski, dr. J. Nowakowski i p. St. Gliszczyńska-Moszczeńska.

Delegacja prosiła p. ministra o objęcie protektoratu nad „Tygodniem Eugenicznym“, który odbędzie się w maju r. b. Min. Jaszczolt przychylił się do prośby przedstawionej przez delegację.

— URZĄD CELNY I — JEJ KLASY W BIAŁYMSTOKU. Ostatnio bawiła w Białymstoku komisja, która dokonała przyjęcia od władz kolejowych magazynów i pomieszczeń dla Urzędu Celnego, jaki zostanie uruchomiony z dniem 1 lipca b. r. Będzie to Urząd Celny wewnętrzny I-ej klasy.

— LIKWIDACJA STOCZNI GDYŃSKIEJ. Na zebraniu akcjonariuszy stoczni gdyńskiej, zapadła uchwała rozwiązująca to przedsiębiorstwo z powodu poniesionych strat, sięgających 350 tys. zł., a wywołanych niekorzystnymi warunkami pracy i brakiem odpowiednich zamówień. Likwidacja stoczni pociąga za sobą pozabawienie zatrudnienia przeszło 200 wykwalifikowanych robotników. Większość portfeli akcyjnego likwidowanej spółki znajduje się w posiadaniu stoczni gdyńskiej.

— WYPEDZANIE DJABŁA Z CHOREJ. We wsi Stawiny pod Łowiczem zachorowała wieśniaczka Wł. Jagodzińska. Do chorej wezwano z sąsiedniej wsi znachorkę, Marjanę Wrzątek. Baba ta orzekła, że chora ta opanowana jest przez djabła, który ukrył się w jej brzuchu. Jako lekarstwo zaleciła picie święconej wody. Wymówiwszy nad chorą szereg zaklęć i odczytniwszy czary, poleciła, aby ją wezwano powtórnie, o ile stan chorej nie polepszy się. Niestety, ani czary, ani święcona woda nie pomogły. Chora czuła się coraz gorzej. Wezwano powtórnie znachorkę, która teraz zastąpiła radykalniejszy środek przeciw djabłu. Mianowicie kazala chorej położyć na brzuchu deskę i zaczęła w nią bić z całej siły kłonią, aby wygonić czarta. Krzyki katowanej usłyszał miejscowy nauczyciel, p. J. Padarewski, który przerwał te niezwykłą kurację, zawiadamiając następnie policję.

— TABAKIERY KASZUBSKIE. Rybacy i rolnicy kaszubszy po dziś dzień zażywają bardzo obficie tabakę, powszechnie lubianą. W związku z tem rozwinął się osobliwy przemysł, jedyny na Kaszubach, a mianowicie wyrobu tabakierki, t. zw. „rozków“. Tabakierki wyrabiane są z kory drzewa wiśniowego lub rogu bydlęcego. „Różki“ mają kształt spłaszczony i są bardzo pięknie zdobione, lub odpowiednio polewane. Majstrowie dostarczają ich do sklepów w mieście, biorąc za sztukę 2—3 zł., zależnie od wielkości, jakości (biały przezroczysty róg jest cenniejszy od czarnego).

Na całych Kaszubach słynie Mojszewska Huta z wyrobu pięknych „rozków“, które bezwzględnie zaliczyć można do dzieł sztuki regionalnej.

— WIELKIE STADA MEW W PORCIE GDYŃSKIM. Od kilku dni w porcie gdyńskim pojawiły się ogromne stada mew, reprezentujące wszystkie niemal odmiany tego gatunku. Zgłodniałe ptactwo szuka żeru na brzegach, nie obawiając się ani ludzi, ani statków.

Długotrwałe mrozy, oraz skorupa lodowa na przybrzeżnym pasie przerzedziły znaczenie stadu mew, a pozostałym przy życiu zaostriżyły apetyt.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

GALWANIZOWANIE TRUPA.

W związku z wniesieniem do Sejmu projektem ustawy o zniesieniu ordynacji „Kurjer Poranny“ zamieszcza artykuł, w którym czarno na białym wykazuje cały bezsens i całą szkodliwość utrzymywania w Polsce tego przeżytku.

Wyjęcie z obiegu prawnego całych kompleksów majątkowych jest nader szkodliwe dla życia gospodarczego kraju. Ordynat nie jest odpowiedzialny za swoje długi, gdyż majątek ordynacki nie może być sprzedany z licytacji. Administracja ordynacji pochłania przeważnie cały dochód. Gospodarka w dobrach ordynackich jest z rzadkiem wyjątkami fatalna, gdyż ordynacji gospodarkę się nie zajmują, mieszkając najczęściej zagranicą. Stąd powstały w ordynacjach ogromne zaległości podatkowe, idące w miliony zł. Podatki te są nieściągalne wobec niezbywalności dóbr ordynackich. To samo dotyczy długów w państwach i in. instytucjach kredytowych. Spowodowało to niezapłacenie przez ordynacje podatków samorządowych miejscowe samorządy nie mogą prosto utrzymać swej egzystencji i dlatego zmuszone są nakładać na właścicieli podatki wyrównawcze. Obok ogromnych obszarów ordynackich rozmnożyły się największa nędza chłopska i największe rozdrobnienie gruntów chłopskich, wywołane „nietykalnością“ dóbr ordynackich w ciągu wielu lat. Wywołuje to wśród ludności wskiej słusze rozdrażnienie, podsyćcane w domościami o wysokich pożyczkach udzielanych przez państwowe instytucje kredytowe, w których do normalnego życia gospodarczego ordynacji, gdy równocześnie od czują się brak kredytu na wsi.

Dalsze galwanizowanie trupów gospodarczych, do jakich śmiało można zaliczyć istniejące ordynacje w ich przeważającej większości byłoby naprawdę zbrodnią wobec państwa i ludności. I dlatego projekt ustawy o zniesieniu ordynacji rodzinnych, był nagłą i nieodpartą koniecznością.

Każda — nawet najgorsza sprawa — znajdzie u nas swego obrońcę. A więc znajdują się ludzie, którzy staną w obronie ordynacji. Cóż jednak za argumenty zdołają wytoczyć przeciwko wymowie faktów?

NIE PRZECIAGAĆ STRUNY!

Postulaty ekonomiczne młodzieży akademickiej mają zrozumienie w społeczeństwie.

Akcja strajkowa młodzieży była walką o prawo do nauki. I cel swój osiągnęła — zwróciła uwagę Rządu i społeczeństwa na ciężkie położenie akademików. Ale strajk trwa i to — zdaniem „Gazety Polskiej“ — niepotrzebnie.

Akcja o prawo do nauki przy dalszym trwaniu, może się niepotrzebnie wypaczyć. Taka sytuacja jest niepożądana dla nikogo, a najbardziej dla samej młodzieży, która w obecnym roku akademickim straciła zupełnie niepotrzebnie już wiele tygodni. Młodzież akademicka — pomimo jaskrawości ostatniej demonstracji — zyskała zrozumienie nie w społeczeństwie, które chciało widzieć w blokadzie uczelni walkę o prawo do nauki. Teraz od rozumnej części młodzieży za leży, aby nie przeciągnęła struny, aby przez upieranie się przy niepotrzebnej już akcji strajkowej, nie została posądzona, że walczy o prawo... nieuczucia się.

JESZCZE O NARADZIE GOSPODARCZEJ.

„Naród i Państwo“ — pismo, którego pojawienie się sygnalizowaliśmy na tem miejscu — w świeżo wydanym Nr. 5 powraca do poruszanego już te matu braku reprezentacji świata pracy na Wielkiej Naradzie Gospodarczej. — Czytamy tam:

Sfery robotnicze potraktowały „naradę gospodarczą“, zorganizowaną przez rząd z nieukrywaną goryczą, wychodząc z uzasadnionego założenia, że w naradzie takiej nie powinno zabraknąć punktu widzenia, który w sprawach gospodarki ogólnej zaprezentuje świat pracy. Nie jest to tylko zagadnienie prestiżowe sfer pracowniczych, ani wyraz żalu z powodu „niedocenia“ — jest to przede wszystkim przeświadczenie, że świat pracy poza świadomością swoich interesów, posiada też świadomość ogólnych interesów gospodarczych kraju i to świadomość swoją. Nie należy się więc dziwić, że rozczarowanie było dotkliwie.

W związku z tem znajduje się negatywna ocena wyników narady. Jedynie w zagadnieniach odcinkowych znalazło no trafne rozwiązania.

Trudno byłoby zresztą przypisać z tego tytułu większą zasługę uczestnikom Narady. Prosto w obliczu zamierzonej konferencji obie biurokracje gospodarcze, a więc biurokracja państwowa i biurokracja samorządu gospodarczego, dokonały pewnego rachunku sumienia i ustaliły listę grzechów, które usunąć się dadzą. Nie jest to wiele, ale nie jest to także do zlekceważenia.

erg.

Środa literacka

DAWNI ANGLICY O DAWNEJ POLSCE

Prof. Borowy jest postacią mile w Wilnie widzianą, a w kołach uniwersyteckich — pożądaną. Każdy prelegent ściągą odredną publiczność, niechże wolno będzie spłodzić przy okazji kalumbur, że na odcybie Borowego audytorem było do-borowe.

Za temat „Środy“ wybrał sobie profesor nie jakiś wykład literacki, ani też nie głosił żadnych tez, nadających się do dyskusji pryncypjalnej, a tylko we właściwy sobie, dyskretnie indywidualnością zabarwiony sposób — relata referat (jeśli łacina nie zawodzi) — opowiadał słuchaczom, co wyczytał w starych relacjach angielskich o Polsce, przed 300 przeszło laty przez podróżników oglądanej.

Jakaż się tedy wydała im ta Polska, co w niej zobaczyli ci trzej, których wspomnienia miał okazję czytać prof. Borowy? Ryby i konie jako przedmioty zamilowań gospodarczych, łacina, elokwencja i historia — jako ideały

wykształcenia, gust do niezbyt szkodliwego rabania się szablami, dobrego i obfitego jada, no i oczywiście — picia... Poza tem — lenistwo, megalomanja, która pozwala sprytnym wykonywać to materialnie, oraz rozrzutność. W dziedzinie politycznej — brak zrozumienia dla spraw morskich, oraz fałszywe pojęcie o swobodach politycznych. Zalety? — Ano: konie (choć rażą Anglika skrzydła u siodeł), bitność, dobre warunki fizyczne, wreszcie nie brak ludzi, którzy umieli myśleć za innych i nimi powodować. Tu Zamojskiego wyróżniono jako najwybitniejszego z mężów stanu ówczesnej Europy.

Wszystko to razem było żywe, dość barwne i mimowoli nasuwało refleksje, że choć kilkadziesiąt lat upłynęło, to przecie zmieniło się w gruncie rzeczy niewiele. O tem też rozmawiano długo po przerwie, mimo że program właściwy wieczoru był już wyczerpany. **Jim.**

Otwarcie Wystawy Świętokrzyskiej



W Kasynie Garnizonowym w Warszawie odbyło się otwarcie wystawy Świętokrzyskiej. Symbolicznego aktu przecięcia wstęgi dokonał Minister Spraw Wewnętrznych Władysław Raczkiewicz. Wystawa daje niezwykle cenny obraz geologii, historii, etnografii, architektury i sztuki Ziemi Świętej. Na zdjęciu — moment otwarcia wystawy przez min. Raczkiewicza obok komisarza Rządu woj. Jaroszewicza. Drugie zdjęcie przedstawia fragment ciekawego działu etnograficznego wystawy.

Ruch telefoniczny w miastach

Według ostatnich obliczeń, w styczniu r. b. przeprowadzono w ważniejszych miastach Polski 27.040 tys. miejscowych rozmów telefonicznych. Przeszło połowa tych rozmów przypada na Warszawę, gdzie przeprowadzono w ciągu miesiąca 14.729 tys. rozmów. Na drugim miejscu pod względem ilości rozmów telefonicz-

nych znajduje się Łódź — 2.998 tys. rozmów, lej Kraków — 2.200 tys., Wilno — 1.551 tys., Lwów — 1.451 tys., Poznań — 1.043 tys., Katowice — 1.220 tys., Gdynia — 566 tys. Białystok — 460 tys., Chorzów — 350 tys., Bydgoszcz — 320 tys. i Toruń — 152 tys. miejscowych rozmów telefonicznych.

Dziś o g. 6-ej pp.

„CAFE MASCOT“ przy „Palais de danse“ **otwarcie**

Ceny b. przystępne. — Koncert. — Dancing. — Występy.

Na wileńskim bruku

WŁAMANIE DO KANCELARJI BAONU SAPERÓW.

Wczoraj nad ranem żandarmerja oraz policja zostały powiadomione o zuchwałym włamaniu do kancelarji Baonu Saperów. Kancelarja ta mieści się na parterze piętrowego budynku do którego wejście prowadzi od strony Cielejnika.

Włamywacze, mimo, że na drugim piętrze znajdowali się żołnierze, spędzili w kancelarji czas dłuższy. Wyłamali kilka szuflad w biurkach oraz rozbili szcóbek, w którym znajdowały się pieniądze.

Charakterystyczne, że zabrali jedynie bilon, nie ruszając znajdującego się w kase 50-złotego banknotu.

Pościg za włamywaczami nie dał dotąd wyniku. (C).

„WĘDROWNY“ KRAWIEC SAMOLUK PRZEBYWA W... ARGENTYNIE.

Wiele hałasu narobiła w swoim czasie sensacyjna ucieczka mistrza krawieckiego Samoluka, który pewnego pięknego poranka, przywła szczywszy na szkodę 36 klientów ubrania, powierzone mu materiały i wyłudzone pieniądze — znikł jak kamfora.

Wczoraj prokuratura otrzymała wiarogodną informację, że zbiegły mistrz krawiecki siedzi

sobie w Buenos - Aires, gdzie zainstalował już nawet warsztat krawiecki.

Obecnie losy Samoluka zależne są od decyzji władz sądowych w Wilnie, które mogą zwrócić się do argentyńskich władz śledczych z prośbą o wydanie Samoluka sądowi Polski. (C).

NAPAD RABUNKOWY NA ULICY LUDWISARSKIEJ.

Onegdaj wieczorem właściciel pracowni obu wia przy ul. Ś-to Jańskiej 11, Stefan Pausztis, wstąpił do baru „Pod Słoniem“ przy ul. Ludwisarskiej celem spożycia kolacyjki. Nie sądzonym mu było jednak spożyć kolację w samotności. Do stołika przysiadło się kilku biesiadników, którzy wszczęli z szewcem przyjacielską pogawędkę. Wypito kilka butelek piwa i poruszono wszystkie aktualne sprawy, poczynając od „fachowych“, a kończąc na zajęciu Nadreaj przez wojska niemieckie.

Pokrzepiony na duchu interesującą konwersacją Pauksztis pożegnał gaduśkich biesiadników. Ledwo jednak zrobił kilka kroków na zauł. Ignacowski, gdy zbliżyło się do niego dwóch z przegodnie poznanych w barze jegomościów. Jeden, nie rzekłszy ni słowa, uderzył go po twarzy, tak, że upadł na chodnik tracąc przytomność. Gdy oprzytomniał, napastników już nie było. Zbiegł, rabując mu zegarek firmy „Cy-

Dr. Kowarski

WZNOWIŁ PRZYJĘCIE CHORYCH

Godz. przyj.: 9—11 i 5—7.

Wilno, Jakoba Jasińskiego 6.

Listy do Redakcji

Uprzejmie proszę o umieszczenie w najbliższym numerze poczytnego pisma W. P. załączonego listu.

W Nr. 67 „Dziennika Wileńskiego“ z dnia 9 marca rb. w kolumnie „Ruch Młodych“ ukała się wzmianka „Zwycięstwo Narodowców na U. S. B.“, w której się mówi: „...okazało się, iż Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej też gitowało za listą sanacyjną (wypadek z kol. Sroczyńskim)“.

W Nr. 71 „Dziennika Wil.“ z dnia 13. III. rb. w takiejże kolumnie we wzmiankach „Pytania“ i „Kto i jak napadał na Bratnią Pomoc“ zostało podane, że urzędnik Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej wzamian za udzielenie bezpłatnych obiadów żądał podpisania jednej z list wyborczych, którą to propozycję student ów miał odrzucić z oburzeniem, oświadczając, że nie da się przekupić.

W związku z tem, jako Kierownik Biura Wileńskiego Komitetu Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Wilnie, oświadczam, że nikt z członków Biura nigdy za żadną listą nie agitował ani tembardziej żadne listy wyborcze nigdy nikomu przez żadnego z członków Biura nie były przedstawione do podpisu, ani nawet nigdy w lokalu Towarzystwa się nie znajdowały.

Student Sroczyński został wezwany do Biura Komitetu jako akademik bardzo niezamożny, dla ewentualnego udzielenia mu pracy w formie bezpłatnych obiadów. Ze stud. Sroczyńskim rozmawiał niżej podpisany, proponując mu bezpłatne obiady w Mensie Akademickiej, na co wymieniony oświadczył, że nie jest żebrakiem i wyszedł trzaskając drzwiami. Świadkiem tej rozmowy była Starościanka Akademickiej Bursy Zeńskiej p. Marja Tomkiewiczówna. W czasie tej krótkiej rozmowy z p. Sroczyńskim mówione było tylko o obiadach. W sprawie wyborów nie zostało wypowiedziane ani jedno słowo. — Wobec tego twierdzenie, że jakiś urzędnik Tow. Przyj. Młodzieży Akadem. podsuwał do podpisania jakąś listę wyborczą, łącząc to ze sprawą udzielenia bezpłatnych obiadów jest od początku do końca kłamstwem.

Kierownik Biura Kom. Woj.
ST. STOMMA.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w pańskim poczytnym piśmie niniejszego wyjaśnienia:

W związku z artykułem, jaki ukazał się w „Słowie“ 12-go b. m. p. t. „Wybory do „Bratniaka“ w Wilnie“ oświadczam, iż kandyduję na liście „Odrodzenia Bratniaka“ nie w imieniu organizacji S. K. M. A. „Odrodzenie“, lecz jako osoba prywatna. Odrodzenie, jako organizacja, wogóle w wyborach udziału nie bierze.

Z poważaniem

Lojko Bolesław.

Morze — to płuća narodu

ma“ oraz rogowe okulary amerykańskie.

Wieczorem policja zatrzymała dwóch podejrzanych o napad. (C).

JESZCZE JEDEN ABISYŃCZYK...

Mimo, że punkt ciężkości wypadków przenosił się ze skwarnej Afryki do Europy, włoska eskapada w Abisynji nie straciła dotąd na popularności wśród młodzieży. Wczoraj Wydział Śledczy otrzymał wiadomość z Warszawy o zatrzymaniu na dwoncu głównym stolicy 13-letniego wilmianina, Zygmunta Kuncewicza, z W. P. hulanki.

W komisarjacie 13-letni podróżnik oświadczył dziarsko: — „Udawalem się do Abisynji“

ZAGINIĘCIE 17-LETNIEGO CHŁOPCA.

17-letni Jan Bogdanowicz, zam. przy ul. Majowej 60 8 bm, wyszedł z domu twierdząc, że udaje się do kolegi celem pożyczania książki i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. (C).

NAGLY ZGON KUPCA.

Wczoraj w nocy pogotowie ratunkowe zostało wezwane na ul. Jatkową 9, gdzie nagle zasłabł przybyły z Werenowa do Wilna 58-letni kupiec i właściciel domu N. Grodzieńczyk. — Lekarz stwierdził już jedynie zgon. Powodem zgonu — atak sercowy. (C).

NASZE SPRAWY

Kolumna zablokowanych organizacji kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej-Masiejewskiej

Z królewskiego miasta — na prowincję

Życie w Wilnie tylko z pozoru jest szare. Każdy dzień pulsuje tutaj jakimś barwnym faktem. Mamy więc procesy jedenastu, dyskusje, spory i polemiki prasowe. Mamy odczyty męskie, kobiece i odczyt uczonych wdów wielkich ludzi, gdzie założenie może być sprzeczne z wnioskiem końcowym, lecz gdzie dżentelmeńskie pogotowie męskie przychodzi z pomocą prelegentce. Mamy... Leoz dość. Streszczając trzeba powiedzieć: gdy Wilno i jego „atrakcje“ obrzydła dobrze jest zrobić mały wypad na prowincję. A właśnie jest mróz siaraczysty. Przez własnym tchem wygrzany kawałek szyby widzi się zadumane sosny. Szyba płacze kroplami topniejącego lodu, a twarz marznie od kontaktu ze szkłem. W pewnym momencie, trzeba opuścić wygodny pullman, aby się przesiąść do wąskotorowej kolejki. Na uwagę, że w wagonikach jest chłodno, konduktor wesoło mówi: „Nie parcie; zaraz dami ducha i będzie jak w ciepłej“. Prawda, lokomotywa ruszyła „dali ducha“ i zrobiło się znośnie. W słońcu mijają obszary śnieżne, gdzieś przykucnęły piernikowe chałki o suto lukrowanych dachach. W chałupkach tych mieści się twarde do zgryzienia orzech wieśniaczego życia. Parowóz parska i wiecuga, wagoniki podskakują i wesoło toczą się do powiatowego miasta. W „mieście“ również chałupki, czasem tylko widzi się murowany domek. Wicher zacina. Niektórzy przechodnie ruszają się z werwą urodzonych paryżan. A gdy zapadł zmierzch, nad szeregiem ubielonych strzech zapaliły się elektryczne lampy. Świecy cywilizacji niedawno ciśnięty w zakątek tej ziemi.

W miasteczkach organizacji społecznych — zatrzesienie. Parę dziesiątków przesów promuje na ulicach każdej powiatówki, a liczne świetlice walczą o świetliczanki i świetliczan. Szczególniej o świetliczan. Ludź przekonany jest, że pracownikom społecznym płacą za ich działalność, to też rozumieją czyniony zaszczyt, gdy swą osobą powiększą ten lub inny zespół świetlicowy. A zdawałoby się, że parę świetlic wystarczy jako teren skoordynowanej pracy różnych stowarzyszeń. W mrówczej pracy panie z Z. P. O. K. opiekują się dzieciarnią w przedszkolach. Pupile ci wymagają umycia, nakarmienia i troski. Wyzyszczone dziecko idzie do domu i znów wraca do szkoły brudne. Na uwagę — matki nierzadko mówią: „Jak jego myć, kiedy u nas w chacie woda zamarza“. Brak ubrań często przeszkadza dzieciom w korzystaniu z dobrodziejstw przedszkola. Czasami matki przymoszą je owinięte w kożuchy.

W jednym z miasteczek grono matek bardzo lubi panią, która się opiekuje szeregiem przedszkoli w okolicy, jako referentka opieki nad matką i dzieckiem ZPOK. Kobietom nie może się pomieścić w głowie, że pani owa pracuje bezinteresownie.

„Paniczka, skazi prauđu, biarez hroszy?“ — pytają w chwili serdecznych pogawędek. W wędrówce po Wileńszczyźnie zahaczamy i o Druję, głośną w Sejmie i Wilnie. Kolejka z Brasławia wyrusza o północy. Szafir nieba zwisa nisko, skrzętnie podbity złotymi gwiazdami, które mrugają filuternie w stronę lokomotywy: „zobaczmy jak to będzie z jazdą!“ A no, zobaczy my. Narazie wszystko jest dobrze i wózki z temperamentem toczą się w srebrną przestrzeń. Lecz idylla prędko się kończy. W pewnej chwili parowóz zachrapał, świsnął, potem „wziął“ i stanął. Coś mu zamarzało, czy przymarzało. Mijały kwadrans, podróżni z cierpliwością jogów nie ruszali się z zielonych poduszczyków, położonych na ławce klasy trzeciej, a mających imitować drugą. Niezłą wyobraźnię ma nasza PKP! Parę niecierpliwych osób wyszło na tor. Za każdym otwarciem drzwi, wstrwał się do wagonu słup szarej mgły, jak astralne ciało zimy. Po godzinie kolejka ruszyła. O 3 w nocy podróżni wyłuskali się z wagonu. Druja, przy 33 stopniach mrozu, spała snem sprawiedliwego, pokryta śnieżnym puchem. W zajezdni czekały puchy mniej śnieżne. Do sąsiedniego pokoju drzwi były uchyłone. „Proszę dać klucza, a przynajmniej zamknąć je na kłamek“ — brzmiał głos oburzenia.

— „Co jest? Czego pan ma bać się? Tam pan sędzia z Wilna nocuje“ — uspokoiła rozczochrana pleć piękna z namiętności narodowej.

Rzeczywiście z tej strony nie było niespodzianek, lecz noc miała przebieg burzliwy. Włącznie do rozlewu krwi. Mam na myśli polowanie na pluskwy, odbyte z nagonką świecy po pono wie olejno małowanej ścianie.

O czystości serwety, szklanek, cukiernicy i t. p. nie będę mówić. Cieszę się, że turyści rzadko do nas zagląda, więc wszystko wsiąknie w „ciche rodaków rozmowy“. Malowniczo rozczucona Druja, piękna jest w opalowym przybraniu śniegu, rozłożona słońcem. Za Dźwiną wzgórze usiane chałkami. To już Łotwa.

Dzień był targowy, więc kilka furmanek zjechało do Druji z sąsiednich wsi. Ludzie mizerni, ginęli w baraniach i wołokach. Koniki bezwsty dnie ukazywały tajemnice własnych szkieletów. Siano, zgangrenowane przez mróz sery, złodo

wacię masło. Na ziemi poustawiane wyroby ceramiczne. Czemu chała bogata, tem obsyła targ, aby z moczolem uzyskać parę groszy na szarą sól i trochę nafty.

Po obejrzeniu miasteczek Wileńszczyzny od czuwa się przerażenie. „Frontem do wsi“ — chciałoby się powtórzyć zużyta formułka, gdyż nabiera ona życia, gdy się spojrzy na nędzę naszych ziem.

W pociągu odczuwa się kontakt z szerokim światem, reasumuje się widziane i myślą biegnie się do własnych trosk, pozostawionych w domu. Wita się Wilno, „królewsko-stołeczne“ miasto, jakby po długiej wędrówce i przeprasza się je w myśli za wszystkie kaprysy: — Już nigdy więcej nie będę... Już nigdy... Nawet nie które odczyty... Nawet. Cz. M.

Dnia 19 marca o godz. 8-iej rano w kościele św. Teresy przed głównym ołtarzem odbędzie się Msza żałobna za duszę

S. P.

Marszałka JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Na Mszę tę Komitet Zablokowanych Organizacji Kobiecych zaprasza wszystkie swoje członkinie.

Szukanie drogi

(Dokończenie).

Po okresie wstępnym, przygotowawczym, spirytyzmu — przyszedł czas, że wiedza ducha mogła być podawana wszystkim. Nastąpiło to po stwierdzeniu przez naukę w ostatnim stuleciu 3 doniosłych prawd, głoszonych oddawna w t. zw. wiedzy „tajemnej“. Trzy te prawdy były następujące: 1) jedność materji (udowodniona analizą spektralną), 2) ewolucja organiczna (Darwin, Hecke), 3) stany ponadnormalne na jawie (hipnotyzm, telepatja, psychometria i t. p. stany — badane i uznawane w nowożytnej psychologii). Od tej chwili ludzkości stanęła na progu do pogodzenia widzialnego z nieznanym — niewidzialnym. Osiągnęła etap, w którym przyjąć już może rozumowo — jako hipotezę narazie, to, co dotąd tylko mądrość odwieczną wtajemniczonych, różnych czasów i epok podawała wybrańcom w ukryciu misterjów i „szkół tajemnych“ (occulte).

Dziś każdy, kto chce zrozumienia, komu nie wystarczy pusta retoryka i pływająca pojęć, znaleźć może w bogatej literaturze „wiedzy świętej“, jak słusznie ją Słowacki nazywa — rozwiązanie najgłębszych zagadnień bytu i uzasadnienia dalszego celowego i planowego rozwoju ludzkości.

Liczne są u nas kierunki i stowarzyszenia, których zadaniem jest nieść pomoc w udostępnieniu szukającym poznania wiedzy ducha i rozpowszechnieniu dążeń ku ewolucji człowieka w świadomą, pełnowartościową jednostkę. Postaram się, chociaż bardzo pobieżnie, wymienić niektóre, najbardziej znane. Najpopularniejsze jest w Polsce Tow. Teozoficzne, założone w r. 1875 przez Rosjankę H. Bławacką i amerykańską p. Olkotta.

Wielką odwagę, samozaparcie się i silny charakter Bławackiej doprowadziły dzieło do końca, pomimo niezliczonych oszczerstw i potępień, na jakie była narażona w owe czasy. Wielką też była wiara w swoje ideały tej pierwszej bojowniczkę o wolnego i świadomego człowieka. Nieprzeciętne właściwości medialne były powodem jej nieszczyć osobistych, przyczyniły się one jednakże do zainteresowania szerszego ogółu zagadnieniami, które wiedza ducha niesie dla ludzkości, oraz rozpowszechnienia nowych pojęć w ludzkości, które przez Tow. Teozoficzne na założycielka pragnęła dać światu. Były to: braterstwo wszechludzkie, tolerancja religijna, badanie nieznanych praw przyrody i ukrytych sił człowieka.

Program ten przetrwał po dziś dzień z dodatkiem: „studja porównawcze nad religjami“, co pozwala odszukać treść wszystkim im wspólną, pomimo dzielących różnic, zależnie od danej epoki i rozwoju człowieka.

Napisała Bławacka szereg dzieł z zakresu wiedzy ducha: „Izys odsonięta“, „Doktryna tajemna“ i in. Następczyni jej A. Bezant (Irlandka) dalej prowadziła jej pracę, a ostatnio dr. Arundel (Anglik) rozpoczyna nowy okres Towarzystwa pod hasłem: „Zjednoczeni w szukaniu — samodzielni w poglądach“, co utrwała zbawczą zasadę współpracy ku dobru ogółu — z zachowaniem poczucia indywidualizmu pełnego w samostworzeniu. Wszelki bowiem przy mus i szablon są przeszkodą w stopniowym

swobodnym rozkwitaniu duszy osobnika, dlatego też różnorodność psychik ludzkich znajduje swój odpowiednik w różnych odłamach wiedzy ducha, które stowarzyszenia te reprezentują.

Tow. Antropozoficzne zostało założone w r. 1913 przez Niemca dr. Rudolfa Stejnera, myśliciela o olbrzymim zasięgu wiedzy w rozmaitych jej dziedzinach: filozofji, socjologii, medycynie, pedagogice, chemji, architekturze, sztuce. Wszystkie dziedziny te przepełnił on wiedzą, którą z rezerwuaru wszechobejmującego ducha i geniusza ludzkiego czerpał ten nowożytny Leonardo da Vinci. Niezliczone dzieła jego tłumaczy i wydaje nadal żona jego — Marja Siwers-Stejner. Główne z nich: „Jak uzyskać poznanie wyższych światów“, „Wiedza tajemna“, „Świat, ziemia i człowiek“ i w. w. in.

Stow. Różo-Krzyżowców, którego wykładnikiem nowoczesnym jest Duńczyk Max Heindel (pseudonim), a założycielem tego Zakonu w Europie — był w początku XIV w. pewien wtajemniczony o symbolicznym imieniu Clarystjana Robenkrentza, jest stowarzyszeniem mistyków chrześcijańskich, a wiedza, podawana przez nich, sięga w głąb wieków i jest nadal żywym źródłem dla każdego szukającego — ponieważ wiedza ta nie zna czasu ni przestrzeni. Dzieła Max Heindla: „Kosmogonja Różokrzyżowców“, „Astrologja“ i inne po śmierci autorów żona jego i towarzystwo R. K. nadal wydają i tłumaczą.

Ścieżek jest wiele do celu jednego, którym jest doskonalenie się człowieka, aby stał się on godnym swego Stwórcy i mógł służyć lepiej współbraciom. Wymaga to wysiłku nieskończonego, bo doskonałości granic niema. W. Grzmielewska.

Cykl odczytów z dziedziny Opieki Społecznej organizowany przez Komitet Zblok. Org. Kobiecych w Wilnie

1) Współczesne formy Opieki Społecznej — wygłosi p. Manteufflowa — wiceprzewodnicząca Wydziału, Kier. Sekcji Opieki Społecznej Zarządu m. st. Warszawy. Niedziela dnia 15 marca, godz. 11.30. Sala Techników — Wileńska 33.

2) Zagadnienia psychologiczne na odcinku pracy Opieki Społecznej — wygłosi p. Natalja Hannowa — Kier. Szkoły Specjalnej. Poniedziałek dnia 16 marca, godz. 5.30. Sala Federacji — Orzeszkowej Nr. 1.

3) Podstawy higieny domu i rodziny — wygłosi p. dr. Jadwiga Suszyńska. Piątek dnia 20 marca, godz. 5.30. — Sala Federacji — Orzeszkowej 11.

4) Wywiad społeczny i jego metody — p. Natalja Hannowa. Poniedziałek, dnia 23 marca, godz. 5.30. — Sala Federacji — Orzeszkowej 11.

O WARJATACH I ARYSTOKRACJI

Przez osiem dni bawiła w Wilnie francuska ekspedycja filmowa. Głośno o niej było w prasie, w radju, wszędzie, nie będę więc jeszcze raz opisywać tego pobytu. W związku z nim jednak nasunęło mi się kilka spostrzeżeń. Spostrzeżeń takich sobie migawkowych, luźnych, napozór niepowiązanych ze sobą. Kto chce jednak, niech sobie je łączy w jakąś całość.

Zaczął się od tego, że byłem w cukierni z jednym z tych francuskich gości. U naszego rodzimego czerwonego Sztalla. Usiedliśmy. Francuz rozejrzał się dokoła.

— Zupełnie tu miło — zauważył — tylko dlaczego wszyscy panowie siedzą w paltach? Przecież jest szatnia przy wejściu. To wygląda tak jakoś nieporządnie. Chyba, że to jest drugorzędna kawiarnia.

Byłam w rozterce. Zdykredytować sympatycznego Sztalla, czy też wyznać, że taki już u nas w Wilnie zwyczaj? Bo dyskutować i przekonywać, że siedzenie w paltach w kawiarni jest estetyczne i eleganckie, nie, na to nie miałam ochoty. Wydałam niewyraźny pomruk, mogący oznaczać wszystko lub nic i zmieniłam temat rozmowy.

W pół godziny później, gdy już mieliśmy wychodzić — zdziwiłam się skolei ja. Bo mój Francuz, zamiast grzecznie i potulnie postępować za mną, ruszył przodem. Posuwałam się za nim ku wyjściu, ścigana drwiącymi spojrzeniami kawiarnianej publiczności.

— Patrz, jaki cham. Nie ustąpi damie miejsca, ale idzie pierwszy — doleciała mnie czyjaś głośno wypowiedziana uwaga.

Przy drzwiach jednak skonstatowałam, że odbyłam tę drogę znacznie szybciej i wygodniej niż zazwyczaj, bo mój towarzysz usuwał wszelkie przeszkody. Nie potracono mnie ani razu, nie byłam zmuszona odsuwać żadnego krzesła. „Chamski“ zwyczaj okazał się znakomitem udogodnieniem.

Innego dnia szłam ulicą w towarzystwie przemiłej artystki, Mary Glory. Opowiadała mi z ożywieniem o jednej z ostatnich rewij w Folies Bérgéres. W pewnej chwili chcąc uplastycznić swoje słowa zademonstrowała na chodniku kilka pas z najnowszego tańca i spokojnie poszła dalej. Jakaś przechodząca pani urażona najwidoczniej w swej godności obejrzała się za nami, mówiąc dobitnie:

— Warjatkę.

Kiedykolwiek siedzieliśmy całym towarzystwem w hallu hotelu Georges'a. Zapaliłam papierosa. Jeden z Francuzów zwrócił się do mnie z prośbą, bym wyszła z nim kupić w kiosku znaczków pocztowych, bo on sam nie może po rozumieć się ze sprzedawczynią.

— Zaraz, tylko skończę tego papierosa

— A cóż u pani przekładza? — zdziwił się najszczęśliwiej Francuz. — Czy pani nie może go palić na ulicy?

Zawstydzona własną „małomieszczańskością“ zaryzykowałam wyjście z papierosem. Kupiłam znaczki a ja usilnie starałam się nie widzieć oburzonych spojrzeń przechodniów i nie styszc ich określeń, z których „warjatkę“ było jeszcze najłagodniejszym.

To samo słowo gonilo za nami, gdy z Mary Glory i Jean Perier'em (artystą z Comedie Francaise w Paryżu) idąc ulicą zjadaliśmy czekoladki wedlowskie, które naszym gościom smakowały wybornie, jak również gdy w przystępie dobrego humoru daliśmy się sfotografować z dużą świnią, która szła środkiem ulicy, urwiana przez swą właścicielkę za nogę. Glory i ja trzymaliśmy świnię, a Perier nas fotografował. Dużo było przy tem śmiechu i radości. Tylko znów dwie „paniusie jedzowate“, (jak je kiedyś określił Tuwim) skrzywiły się i orzekły:

— Chamstwo. Brak rasy i kultury.

Ale jakoś nie byliśmy zgnębieni opiniami tych arystokratek. M. Tomska.

Wieści i obrazki z kraju

5600 książek dla wsi

Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej, pragnąc zwiększyć ilość pomocy oświatowych na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie i ułatwić rozwijanie pracy oświatowej na tym terenie, przez naczył 79 kompletów po 70 dzieł (71 to mów), czyli 5609 książek dla młodzieży i dorosłych. Książki te, użyte jako biblioteki wędrownie w komplecie, lub też podzielone na mniejsze komplety, zostały przeznaczone dla miejscowości pozabawionych księgozbiorów.

Ofiary w postaci odpowiednich książek i czasopism dla wsi przyjmuje Zarząd Centralny P. M. S. — Wilno, ul. Wileńska 23 m. 9.

Postawy

Odbyło się 11 bm. pod przewodnictwem starosty powiatowego *Posiedzenie Obywatelskiego Komitetu Uwiecznienia Pamięci Marszałka Piłsudskiego*. Omawiano sprawę zebrania materiału dotyczącego pobytu Marszałka w powiecie postawskim oraz obchód imienin w dniach 18 i 19 bm.

Zgodnie z intencją Naczelny Komitetu zarządzone zainstalowanie wieczorem w dniu 18 bm. w wielu miejscach głośników radiowych, by umożliwić najszerszym warstwom wysłuchanie przemówienia Prezydenta Rzeczypospolitej. Na bożenistwo w kościele parafialnym zamówił miejscowy Związek Legionistów.

Ponadto szeroko omawiano sprawę wykupienia domu w Postawach, w którym przebywał Marszałek Piłsudski. Jak wiadomo, dom ten znajduje się na rynku (plac Marszałka Piłsudskiego) i stanowi własność prywatną. Na ścianie domu wmurowana jest tabliczka z napisem: „Tu przebywał Budowniczy Polski Józef Piłsudski w latach 1903—1905”. Podczas pierwszego swego pobytu w r. 1903 Marszałek razem z miejscowym (dziś już nieżyjącym) aptekarzem Parmiewskim drukował w piwnicy tego domu nielegalne pisma, a w r. 1905 chronił się chwilowo po akcji pod Bezdanami i jak informują, zdołał uciec na kilkanaście minut przed przybyciem żandarmerji rosyjskiej.

Zamierzeniem komitetu jest dom ten wykupić i przeznaczyć na siedzibę organizacji społecznych, stojących na gruncie ideologii Marszałka. W tym celu będą czynione starania u Naczelny Komitetu o przyjęcie z pomocą finansową w zrealizowaniu tego projektu. Jak wynika z przeprowadzonych rozmów na ten temat, Komitet Naczelny ustosunkował się przychylnie do powziętego zamierzenia. Do czasu doprowadzenia do skutku projektu, uchwalono już obecnie dom ten wydzierżawić z przeznaczeniem na wyżej wymieniony cel.

Głębokie

— **POSIEDZENIE KOMITETU UCZCZENIA PAMIĘCI I MARSZAŁKA POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO** odbyło się 11 b. m. w Głębokiem przy udziale duchownych wszystkich wyznań oraz przedstawicieli organizacji społecznych. Postanowiono ustawić w godzinach wieczornych w dniu 18 b. m. 3 megafony na ulicach miasta, oraz we wszystkich szkołach i obszerniejszych lokalach odbiorniki radiowe, by jaknajwięcej ludzi mogło wysłuchać przemówienia Prezydenta Rzplitej. W dniu 19 b. m. odprawione będą nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań.

— **STAN WODY RZEKI DZISIEŃKI** w dn. 12 b. m., o godz. 6 rano wynosił 5,80 m. ponad poziom normalny. Lód w górnej części rzeki ruszył. Grubość kry — od 30—50 cm. Wystąpienie wody z brzegów nie grozi. Most na drodze Szarkowszczyzna—Hermanowicze, na rzece Berezowicy, został rozebrany. Rzeka Dźwina stoi. Poziom wody wynosi 1,70 m. ponad normalny.

Święciany

— **Z ŻYCIA KOŁA ZW. OFICERÓW REZERWY**. W roku bieżącym święciańskie Koło Z. O. R. przejawia żywotną działalność. Zbiórki odbywają się w lokalu Koła przy ul. Wileńskiej 11. Systematycznie prowadzony jest cykl odczytów na tematy związane z wojskowością, ponadto przeprowadzane są ćwiczenia aplikacyjne. W ub. tygodniu odbyła się w Kole Z.O.R. herbatka towarzyska, na której żegnano p. Władysława Nowickiego — długoletniego członka Zarządu Koła i skarbnika.

15-go marca r. b. odbędą się w Kole Z.O.R. wykłady o znaczeniu kawalerji. j.d.

— **ZA MAŁO PRZESTRZENI DLA WIELU GENJUSZÓW**. W Serenczanach, gm. komajskiej, w dniu 8 bm. Franciszek i Michał Genjuszowie pobili Emilję Genjuszową. Byli to po-

rachunki osobiste. Lekarz orzekł, że uszkodzenie ciała jest ciężkie.

— **STAROSTA POWIATOWY ŚWIECIAŃSKI ZAWIESIŁ DZIAŁALNOŚĆ 4 ODDZIAŁÓW LITEWSKIEGO T-WA IM. ŚW. KAZIMIERZA**, a mianowicie: w Kuklach i Kaniukach, gminy koftyniańskiej, oraz w Jacunach i Daukszach, gminy święciańskiej. W działalności tych organizacji ujawniono fakty zagrażające bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu.

Ponadto starosta rozwiązał oddział Litewskiego Stowarzyszenia Oświatowego „Rytas” w Hodeciszkach, zawieszony uprzednio za działalność zagrażającą bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu. Decyzję tę starosta powziął wskutek nieuwzględnienia przez Urząd Wojewódzki Wileński odwołania Lit. Stow. Oświat. „Rytas” w Święcianach od postanowienia o zawieszeniu oddziału.

— **WYDZIAŁ POWIATOWY W ŚWIECIANACH** ukończył prace nad ułożeniem preliminarza budżetowego Święciańskiego Powiatowego Związku Komunalnego na rok 1936-37. Zbilansowany budżet zamyka się po stronie dochodów i wydatków sumą zł. 293.645, z czego budżet drogowy wynosi zł. 111.628, co stanowi 41 proc. budżetu ogólnego.

Mołodeczno

— **PIĘKNA INAUGURACJA PRACY**. W Radoszkowiczach powstał oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Działalność nowego oddziału rozpoczęła się od dożywiania biednej dziatwy w wieku szkolnym i przedszkolnym. Ogółem dożywianych jest 70 dzieci.

— **ZABÓJSTWO W GRÓDKU**. W dniu 10 b. m., o godz. 19-ej w Gródku, na ulicy, po skończonym targu, został zabity przez pchnięcie nożem w plecy Głński Bazyl z Puhacz, gm. rakowskiej. Przypuszczają, że powodem zabójstwa były rachunki osobiste, albowiem Głński znany był jako awanturnik, pijak i zawodowy złodziej, kilkakrotnie karany.

Realizacja rezolucji i wniosków narady gospodarczej

Rezolucje i wnioski uchwalone na Naradzie Gospodarczej w formie wskazań, mają być w najbliższym czasie — jak się dowiaduje Agencja „ISKRA” — rozpatrzone przez poszczególne ministerstwa. Przy badaniu tych rezolucji przede wszystkim chodzić będzie o wybranie spośród nich takich, które dotyczą spraw, jakie mogą być załatwione we własnym zakresie ministerstw. Po sporządzeniu listy tych spraw, ministerstwa niebawem przystąpić mają do opracowywania konkretnych zarządzeń i rozporządzeń, realizujących rezolucje Narady Gospodarczej. Oczywiście ministerstwa wydadzą zarządzenia przedewszystkiem w odniesieniu do spraw uzgodnionych na Naradzie Gospodarczej

między rządem a przedstawicielami sfer gospodarczych.

Natomiast postulaty niezgodnione będą przedmiotem szczegółowych rozważań w rządzie i konferencji z przedstawicielami poszczególnych dziedzin życia gospodarczego.

Resorty ministerjalne sporządzą też podczas badania materiału, jakiego dostarczyła Narada Gospodarcza, wykazy spraw, które mogą być zrealizowane jedynie w drodze ustaw, względnie rozporządzeń Rady Ministrów.

W ten sposób zasadnicze postulaty życia gospodarczego i wskazania uchwalone na Naradzie Gospodarczej zostaną stopniowo zrealizowane.

Nie zawiera metalicznych domieszek — PUDER ABARID

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

Wychodzimy na ulicę. Zadyszane mamy „nowych” biegają razem do kościoła, nie mając sił rozstać się ze swymi pociechami.

W kościół włącza się ściszona fala dziewcząt. Wszystkie cisną się do ławek. Ale niektóre już nie mają miejsca. Od czegoż jednak wiernie koleżanki. Co chwila któraś wstaje z ławki i zaprasza stojącą na wygrzane miejsce.

Nabożeństwo! Nad ołtarzem św. Jerzy zabija smoka. Nad ołtarzem z krucyfiksu patrzy z pod przymkniętymi oczu Chrystus. Świece błyszczą i pachną kwiaty. Z ławek wybiega słodka półtonowy dźwięk — jeden — drugi...

Nad głowami zaczyna się nieśmiało chwiać melodja, aż staje się strumieniem śpiewnych wyrazów, splatających się w pobożny wianek. „Kiedy ranne wstają zorze!” Oto jakiś pan zdejmując binokle, bo z oczu mu płyną nagłe, prędkie łzy. Taki obcy pan! Może lubi pieprzne anegdofki i zwykle kpi sobie z tak zwanej naiwności dziewcząt. Czy to nie on pocichu szeptał, że w szkołach dziewczęta... już...? (Pan dobrodziej rozumie?...)

A teraz musi przecierać binokle?... Naiwna słodycz tej pieśni przedostała mi się do serca. Dziewczęta patrzą w krucyfiks opleciony kwiatami i śpiewają. Mają twarze ciche i niewinne. Ręce złożone

na pulpitych lub opuszczone na kolana. Niektóre z nich czoła ukryły w dłonie. Na chwilę pozbyły się świegotliwej zarozumiałości, beztroskiej sans facon'erji. Przycichły. W modlitwie wykwiła z nich przyszła kobiecość, łagodna dobroć, która walczy przebaczeniem. Drzemie w nich przyszłość Narodu. Błogosławieństwo im! Błogosławieństwo!

* * *

No, nie rozczulać się. Teraz zaczynam się tego wstydzic. Tyle razy już przeżyłam początek roku szkolnego, że sama się dziwię swemu wzruszeniu. Co tkwi w życiu, że się wszystko tak aż do końca odradza? Już, już człowiek z czemś niby na zawsze się pożegna, aż to samo wzruszenie z innej strony ku niemu dąży.

Jest okres w życiu, kiedy człowiek cieszy się sam sobą, potem chwila odpływu i smutku, gdy to źródło uciechy wysycha, aż nadpływa nowa, najczystsza i najsilniejsza radość — radość na widok cudzego życia, bezinteresowna ciekawość świata.

* * *

To też ciekawam, jaki będzie np. ten rok szkolny? Tamten był dla mnie dość interesujący. Ale zaczął się od łez, bo gimnazjum im. Joachima Lelewela istnieć przestało. Gdy z dziewczynkami znalazłam się w nowym gmachu, który był dawniej siedliskiem umarłego gimnazjum, ciągle mi się wydawało, że po nim chodzą upiory. Dziewczynki były też narazie nieswoje. A niektóre mówiły: „Czegoś jakby żal. Może ten nowy dom nie będzie szczęśliwy. Mówią, że tu co rok coś złego się staje”. Ale potem wszyst-

ko się wygładziło; złagodniało w sercu rozgorzezenie i przystosowałam się do nowej rzeczywistości. Zresztą istniał „Świat w szkole”. Ta książka dodawała mi otuchy. Była pieśnią o umarłym gimnazjum, taką pieśnią, na jaką było mię stać. Dałam, co mogłam. Okazuje się, że choć cząstkę odchodzącego życia można zatrzymać w słowie.

* * *

Zresztą nadbiegające życie niesło ze sobą ciekawą zagadnienie. Wchodziła na warsztaty pracy z nowym programem ministerjalnym nowa, nieznaną klasa pierwsza.

Mimo instrukcyj, przedwstępnych omawiań i oficjalnego programu przyszła ta praca miała w sobie szczęśliwe, nieomówione zgóry łuki, które aż prosiły, żeby je wypełnić własną inicjatywą. Nie tak nie zniechęca, jak rzeczy poznane, aż do ich przetrawienia; nie tak nie zachwyca, jak wycieczka w nieznaną.

* * *

Jeżeli chodzi o przeszłoroczną klasę I-szą, to niektóre dziewczynki okazały niespodziewany konserwatyzm.

— Mamy przed sobą zupełnie nowy program — zachęcałam je na wstępie.

— E! — krzywiły się. — Już tam wolimy dawny.

— Nie mogę wyrosnąć — ubolewała któraś. — Ciągle jestem w klasie pierwszej. Skaranie boskie! Mówię o mojej I-A, która teraz awansowała.

(D. c. n.).

Z ŻYCIA BIAŁORUSKIEGO

— **Z niwy muzycznej**. Zamieszkały w Paryżu znany kompozytor rosyjski Hreczaninow, który się żywo interesuje białoruską pieśnią ludową i w kierunku harmonizacji pieśni ludowych położył wiele już pracy, ostatnio nadesłał do Wilna 10 nowych opracowanych przez siebie pieśni białoruskich.

— **„Wiadomości Białoruskie”** Ukazał się pod powyższym tytułem Nr. 1 biuletynu informacyjno-prasowego wydawanego w jęz. polskim przez Białor. Komitet Narodowy. Potrzebę tego rodzaju wydawnictwa motywują wydawcy na wstępie w ten sposób:

„Jest faktem niezaprzeczanym, iż nurt życia białoruskiego, chociaż powoli, jednak z każdym dniem staje się coraz bardziej wartki. Znaczenie jego stale wzrasta. Źródłowe przeto informowanie szerszego społeczeństwa o wszelkich przejawach tego życia staje się wobec powyższego wyraźną koniecznością, powszechnie zresztą odczuwaną”.

— **Z dziedziny muzyki**. Kompozytor Kazuro napisał operę „Powrót”, w której muzyka bizantyjsko-cerkiewna przeplatana jest białoruskimi motywami ludowymi. Naprzykład „Modlitwa” w pomienionej operze napisana jest na melodję pieśni białoruskiej „Bystra reczańka”. Opera się kończy pieśnią białoruską „Oj, para domu, para, uzo wiaczerniaja zara”, którą śpiewa lud białoruski, powracający z pola („Kałoście”).

— **Z niwy wydawniczej**. Ukazał się Nr. 5 czasopisma kwartalnego literacko-naukowego p. t. „Kałoście”. Na treść zeszytu składają się utwory beletrystyczne autorów tutejszych i piszących w Białorusi Sowieckiej, szereg artykułów o treści naukowej, ilustracje (reprodukcje obrazów Sergijewicza) i obfita kronika. Niewłaściwe nam się wydaje w dziale powieściowym drukowanie fragmentów większych prac. Fragmenty te nie dają pojęcia o całości oraz nie zadowalają czytelnika, którego ciekawi fabuła danego utworu.

— **Z Białorusi Sowieckiej**. W Białoruskiej Akademji Nauk w Mińsku na miejsce prezydenta Horyna, który zrzekł się swych obowiązków, został wybrany Jan Surto.

— Instytut Literatury i języka Białor. przy Akademji opracował białoruski słownik ortograficzny, zawierający około 20.000 wyrazów. Opracowywany jest wielki słownik rosyjsko-białoruski w 2 tomach, który będzie zawierał około 75.000 wyrazów. Tom I już jest gotowy do druku.

— Ukazał się pierwszy tom utworów M. Gorkij'a w tłumaczeniu białoruskim. Tom ten obejmuje twórczość rosyjskiego pisarza w latach 1900—5. Wydanie pełnego zbioru utworów przewiduje 25 tomów i obliczone jest na 3 lata pracy wydawniczej. F.

Franciszek Olechnowicz

Siedem lat w szponach G. P. U. przeżycia na katordze sowieckiej.

Stron 168. Cena książki Zł. 1.80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich. Skład główny u autora: Wilno, ul. Ludwisarska 11, m 18. Zamówić można otrzymać za pobraniem pocztowym.

Wielkie miasto Wilno

Trwające od dłuższego czasu pomiarzy m. Wilna pod kierownictwem inż. Walickiego dokonane zostały w 95 pr. Wielkie m. Wilno obejmuje obszar przeszło 100 km. kwadratowych (10.500 ha). Również na ukończeniu jest plan regulacyjny miasta. Dla charakterystyki dodać należy, że przed wojną Wilno obejmowało w granicach ówczesnego planu regulacyjnego tylko 1.500 ha, a administracyjnie Wilno obejmowało 3.000 ha.

TEATR NA POHULANCE

Dzisiaj o godz. 8 ej wiecz.

DZIEJE WOLNOŚCI

Postrach Nowej Wilejki

Tytułował się „marszałkiem Fochem“ i miał „buławę“

Akt oskarżenia zarzucił braciom Piotrowi i Feliksowi Bohdanowiczom oraz Antoniemu Dzieciątce, że w dniu 11 marca 1935 r. na ul. Miodowej w N. Wilejce pobili dotkliwie niejakiego Władysława Dajanowca. Poszkodowany miał ich spotkać i zapytać — „co, chcecie mnie zabić, a czy macie broń?“ — w odpowiedzi zaś na to Bohdanowicz Piotr wyrwał sztachetę a Dzieciątka łaskę z rąk Dajanowca i następnie wspólnie obili go tą „bronią“, powodując między innymi pęknięcie kości łokciowej. F. Bohdanowicz miał im w tem pomagać.

Oskarżeni do winy pobleła nie przyznali się. Twierdzili, że działali w obronie własnego życia.

W toku przewodu sylwetka Władysława Dajanowca nabrała bardzo soczystych barw. Człowiek ten, jak zeznał st. posterunkowy P. P., to zawodowy włamywacz mieszkaniowy. Był postrachem całej Nowej Wilejki. Silny fizycznie, odważny z natury nie ustępował nikomu z drogi, a krzywd własnych, przeważnie urojonych, nie puszczał płazem. Nazywano go „marszałkiem Fochem“. Posiadał dużą czerwono-niebieską łaskę, którą przedstawiał wszystkim jako buławę.

Dajanowiec był sublokatorom Bohdanowiczów. Rządził się w mieszkaniu ich jak w własnym. Gdy Bohdanowiczowie dowiedzieli się z kim mają do czynienia, wymówili mu mieszkanie. Dajanowiec uznał to za zławagę osobliwą i rozpowiadał wszystkim, że się krwawo zemści.

— Patrzcie na moją buławę — mówił. — Gdy użyję jej na Bohdanowiczów, to kolor czerwony będzie krwią, a niebieski — sińcami.

Do Dzieciątka Dajanowiec miał urazę głębszą. Ofc Dzieciątka miał 12-letnią córkę, w której się zakochał właściciel czerwono-niebieskiej „buławy“.

Daj mi ją — prosił Dajanowiec Dzieciątka — wychowam ją sobie na żonę. Będę za nią patrzył, jak rodzony ojciec.

Dzieciątka odparł z niezem D., a gdy ten przedstawił dziewczynę, zameldował o wszystkim policji.

Oczywiście takie nagromadzenie się wzajemnych uraz musiało wyładować się przy najbliższej okazji.

Do wybuchu doszło 11 marca. Mimo poprzednich przechwałek Dajanowiec wyszedł z potyczki najgorzej. Uległ przewadze liczebnej.

Sąd uznał winę Piotra Bohdanowicza i Dzieciątka za udowodnioną i skazał każdego z nich na 6 m. więzienia, darując im tę karę na mocy amnestji. Bronił adw. Kowalski. (w)

Cisnął dzieckiem o podłogę

— Czy Kajetan Głowacki przyznaje się do tego, że w dniu 10 marca 1935 roku złamał obojętym 9-letniej Irenie Lebejkównie?

Głowacki, 35 lat, robotnik z zawodu, barczysty mężczyzna pokręcił przecząco głową i zaczął wyjaśniać.

Nie, nie skrzywdził dziecka. Jakby mógł! To w dodatku dziewczynę. Kobiety nie bij nawet kwiatem. Wypchał ją tylko za drzwi gdyż już mu zabardzo dokuczał hałas, który sprawiała w sąsiednim pokoju i gdy mu napluła do gorącej zupy. A było to tak: Siedział w swoim kawalerskim pokoju przy ul. Cichej. W przyległym pokoju bawiły się dzieci. Najwięcej dokazywała Irenka. Dwukrotnie wychodził i prosił, aby bawiły się ciszej. Nie usłuchała. Napluła przytem do zupy. Wziął wtedy ją lekko za rączkę i wyprowadził za drzwi.

Świadkowie i poszkodowana dziewczyna opisały zajście inaczej. Bawiły się w przyległym pokoju coppersa może zbyt hałaśliwie, lecz nie miały zamiaru dokuczać specjalnie Kajetanowi. Głowacki zaś w pewnej chwili wybiegł ze swego pokoju wzburzony, coś krzyknął, podniósł małą Irenkę dość wysoko i cisnął o podłogę. Dziewczynka zemdlala.

Potem stwierdzono, że Irenka ma złamany prawy obojętym. Kurowano ją długo w szpitalu.

Sąd uznał winę Głowackiego za udowodnioną i skazał go na 1½ roku więzienia, którą to karę po zastosowaniu amnestji zmniejszono do 3 miesięcy. Bronił adw. Andrzejew. (w)

KRONIKA

Sobota
14
Marzec

Dziś: Leona B. i Matyldy Kr.

Jutro: Longina M.

Wschód słońca — godz. 5 m. 41

Zachód słońca — godz. 5 m. 17

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B w Wilnie z dnia 13.III. 1936 r

Ciśnienie 757

Temp. średnia +

Temp. najw. + 2

Temp. najn. 0

Opad 6,1

Wiatr: cisza

Tend. bar.: lekki wzrost

Uwagi: pochmurno, śnieg

DYŻURY APTEK.

W ciągu nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Filemonowicza (ul. Wielka 29); Miejska — (ul. Wileńska 25); Chrościeckiego — (ul. Ostrobramska 27) i Chomiczewskiego — (ul. W. Pohulanka) — oraz wszystkie na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE:

— Zarejestrowane urodziny: 1) Jalołkówna Teresa, Bučko Anna, 3) Buderówna Danuta — Teresa, 4) Cybulska Krystyna — Teresa, 5) Gidrysówna Orena, 6) Cewisła Janusz — Wincenty, 7) Kacew Izrael, 8) Wiszniewski Stanisław, 9) Kowarski Welmel.

— Zgony: 1) Mirski Szmuel, kupiec, lat 80; 2) Ratner Edelsztejn Estera, właścicielka domu, lat 81; 3) Michałkiewiczowa Paulina, lat 55; 4) Zuskinowa Pesia, lat 42; 5) Potkońska Danuta — Marja, lat 6; 6) Klakoćówna Anna, służąca, lat 44.

PRZYBYLI DO WILNA:

— DO HOTELU GEORGES'A: Wiesiołowska Karolina z Nowogródka; Maciejewski Tadeusz z Inowrocławia; Zieliński Karol z Warszawy; Komarnicki Jan z Warszawy; hr. Dumin Borkowski Piotr, ziemianin ze Szczuczyna Nowogródzkiego.

ADMINISTRACYJNA.

— Surowa, ale uzasadniona kara. Starosta grodzki w trybie administracyjnym ukarał 2-tygodniowym bezwzględny aresztem właściciela sklepu spożywczego przy ul. Mickiewicza 11-a Tuczyńskiego za stałe nieprzebrane ganie godzin handlu. Tuczyński był już kilkanaście razy karany administracyjnie za to wykroczenie.

PRASOWA.

— KONFISKATA. Starostwo Grodzkie zarządziło konfiskatę czasopisma „Przegląd Wileński“ Nr. 5 z dnia 14 marca rb. za cztery artykuły. Również skonfiskowane zostało pismo litewskie „Vilniaus Rytėjus“ Nr. 22 za nieprawdziwe wiadomości o stosunku policji do ludności litewskiej.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— ZARZĄD AKADEMICKIEGO KOŁA POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ w Wilnie zwołuje na dzień 15 bm. walne sprawozdawczo-wyborcze zebranie członków Koła, które odbędzie się w lokalu Koła przy ul. Wileńskiej 23 m. 9 o godz. 10.30 w pierwszym terminie, a o godz. 11 w drugim terminie

— WYCIECZKA DO JUGOSŁAWJI. Koło Turkologów w Wilnie we wrześniu rb. organizuje wycieczkę do Jugosławji. Szczegółowych informacji i wskazówek udziela p. Eugenja Nikołajew w lokalu Koła (ul. Arsenalska 8).

SPRAWY ROBOTNICZE

— 30 GR... ZA USZYCIE SPODNI, I ŻŁ. 75 GR. ZA MARYNARKE...

Od 4-ch dni zamarała praca w 18 warsztatach krawieckich, wykonywujących obstatunki dla 10 sklepów konfekcyjnych, mieszczących się w obrębie Hal Miejskich.

Ostatnio, jak twierdzą strajkujący, tak się złożyło, że właściciele tych sklepów usiłowali przy każdej okazji płacić niższe ceny od ustalonych, aczkolwiek i tak właściciele warsztatów otrzymują skandalicznie niskie wynagrodzenie. Właściciele sklepów płacą bowiem za uszycie spodni od... 30 gr., a za uszycie marynarki od... 1 zł. 75 gr.

Wobec takiego stanu rzeczy właściciele warsztatów zażądali od kupców uregulowania cen. 9 z ogólnej liczby dziesięciu narazie podpisało umowę, lecz dziesiąty kupiec, nazwiskiem Borkowik, uparł się i wpłynął na pozostałych, by i oni cofnęli swe podpisy.

Krawcy postanowili nie poddać się i wstrzymali pracę. Taka sytuacja trwa już od czterech dni. Nie jest wykluczone, że strajk rozszerzy się, bowiem ze strajkującymi solidaryzują się również damskie warsztaty krawieckie, obsługujące te same sklepy.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— ODCZYTY PRZECIWKOHOLICZNE. W niedzielę 15 marca o godz. 12.30 w poł. odbędzie się w sali T-wa Nauka i Praca, zaulek Bernardyński 8, kolejne zebranie „Koła Pań“ przy Wil. Tow. „Mens“ dla walki z alkoholiz-

mem z odczytem p. dr. med. Z. Wojno z Warszawy na temat: zagadnienie kobiet wobec 21 Międzynarodowego Kongresu Przeciwalkoholowego w Warszawie oraz referatem p. mec. J. Zmitrowicza „Alkoholizm a inteligencja“.

— ZARZĄD WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI podaje do wiadomości członków T-wa, iż doroczne walne zebranie odbędzie się w sobotę dnia 14 marca 1936 r. w Wielkiej Sali Wojewódzkiej (ul. Magdałeny 2) o godz. 5 wieczór. Sympatycy i goście mile widziani.

— ZARZĄD OBWODU MIEJSKIEGO LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ w Wilnie podaje do wiadomości, iż 29 bm. w sali Izby Rzemieślniczej przy ul. Gdańskiej 6 o godz. 11 odbędzie się doroczne walne zebranie członków Oddziału Miejskiego L. M. K. Zebranie będzie prawomocne w pół godziny po wyznaczonym początku bez względu na ilość obecnych członków. Wstęp na zebranie za okazaniem legitymacji członkowskiej. Jednocześnie w dniu powyższym w tymże lokalu o godz. 17 odbędzie się zwyczajny zjazd obwodowy delegatów Oddziałów L. M. K. na terenie m. Wilna i Trok.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— EMIGRACJA ŻYDÓW Z WILNA I WILEŃSZCZYZNY. W styczniu i lutym wyemigrowało z Wileńszczyzny poprzez Żyd. Centr. Tow. Emigracyjne „Jeas“ oddział wileński 83 osób. Do Stanów Zjednoczonych A. P. wyjechały 2 osoby, do Argentyny 16 osób, Brazyliji — 7, Urugwaju — 2, Kuby — 1, Meksyku — 1, Południowej Afryki — 6, Palestyny — 38, Francji — 3, Z. S. R. R. — 6.

W tym samym czasie wyemigrowało do Palestyny przez Emigracyjny Wydział Palestyński w Wilnie 39 osób. (m)

— SEKCJA HISTORJI SZTUKI PRZY Ż.I.N. W Ż. I. N. odbywają się obecnie prace przygotowawcze do utworzenia sekcji Historji Sztuki Żydowskiej. Zorganizowano Komisję Sztuki w Warszawie, Krakowie, Łodzi, które przystąpiły już do zbierania materiałów. Uchwalono stworzyć w Wilnie centralne muzeum sztuki żydowskiej, założony bibliotekę i archiwum sztuki. Ponadto postanowiono wydawać, zanim powstanie możliwość założenia czasopisma, zeszyty propagandowe. Pierwszy taki zeszyt ukaże się jeszcze w pierwszej połowie b. r. (m)

ROZNE

— WYCIECZKA POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO. Dnia 15 marca do Miejskiego Zakładu Badania Żywności przy ul. Hetmańskiej. Zbiórka w ogródku przed Bazyliką o godz. 11.45.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś w sobotę dn. 14 b. m. o godz. 8 w. przedostatnie przedstawienie komedjodramatu w 3-ach aktach Kazimierza Leczyckiego p. t. „Dzieje „Wolności“ w świetnym wykonaniu całego zespołu. Reżyserja M. Szpakiewicz. Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru na Pohulance.

— Poranek w Teatrze na Pohulance. Jutro, w niedzielę dn. 15.III o godz. 12.30 w poł. w Teatrze na Pohulance odbędzie się poranek Koncert Chórów — Wileńskiego Związku Towarzystw Śpiewaczy i Muzycznych. Udział biorą chóry: 1) „Akord“ pod dyr. J. Arcimowicza, 2) „Echo“ pod dyr. W. Kalinowskiego, 3) „Hasło“ pod dyr. J. Żebrowskiego, 4) „Kolejowy“ pod dyr. A. Czerniawskiego, 5) „Lutnia“ pod dyr. J. Leśniewskiego i 6) „Pocztowy“ pod dyr. T. Szeligowskiego. Chóry zbiorowe pod dyr. dyryg. związkowego W. Kalinowskiego. Ceny propagandowe od 25 gr.

— Jutrzejša popołudniówka. Jutro, w niedzielę dn. 15.III o godz. 4-ej po raz ostatni komedia M. W. Gogola „Rewizor“. Ceny propagandowe.

— Premjera! Najbliższą premjerą Teatru Miejskiego na Pohulance będzie arcydzieło literatury światowej, niegrane w Wilnie od lat trzydziestu — komedia Beaumarchis'ego „Wesele Figara“, którą reżyseruje naczelny reżyser teatrów stołecznych dyr. Karol Borowski.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

— Dzisiejsza premjera. Występy Oli Obarskiej. Dziś po raz pierwszy grana będzie nowość teatru paryskiego „Magador“ „Ty to ja“ („Toi c'est moi“) Simonsa. Kierownictwo teatru „Lutnia“ dokłada starań, aby nowość ta miała stosowne ramy (nowe zupełnie dekoracje i kostjumy pomysłu W. Makojnika), odpowiedni zespół muzyczny (saksofony) pod kierownictwem M. Kochanowskiego, reżyserja M. Tatrzańskiego, obsadę z gościnnie występującą Olą Obarską, oraz Sławą Bestani, K. Wyrwicz-Wichrowskim, M. Wawrzakowiczem, W. Szczawińskim i reżyserem tej nowości w rolach pisowych na czele.

Niezwykle pole do popisu ma również zespół baletowy pod kierownictwem J. Ciesielskiego.

— Popołudniówka niedzielna. Występy Oli Olginy. W niedzielę o godz. 4 pp. po cenach propagandowych z występem Oli Olginy, grana będzie nieśmiertelne dzieło Offenbacha „Orfeusz w piekle“.

Choroba red. Ludwika Abramowicza

Onegdaj w czasie pracy nad ostatnim numerem redagowanego przez siebie „Przeglądu Wileńskiego“ zasłabł na gle red. Ludwik Abramowicz. Przewieziony natychmiast do Kliniki Litewskiej red. Abramowicz musiał pozostać tam na kuracji. Stwierdzono pęknięcie naczyńa krwionośnego i w związku z tem wylew krwi do mózgu. Stan zdrowia chorego, który początkowo zdawał się być bardzo poważny, poprawił się o tyle, że życiu red. Abramowicza nie bezpieczeństwo nie zagraża. Wiadomość o chorobie znanego publicysty wywołała w mieście zrozumiałe zaniepokojenie. Ze względu jednak na stan zdrowia wizyty u chorego były wczoraj wzbronione. Prawdopodobnie zakaz ten utrzymany zostanie również i dzisiaj.

Red. Abramowicz przed paru dniami w ścisłym kółku rodziny i najbliższych przyjaciół obchodził jubileusz 30-lecia pracy publicystycznej.

RADJO WILNO

SOBOTA, dnia 14 marca 1936 r.

6.30 Pieśń; 6.33 Pobudka; 6.34 Gimnastyka; 6.50 Muzyka; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Muzyka; 7.50 Program dzienny; 7.55 Giełda rolcza; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 — 11.57 Przerwa; 11.57 Czas; 12.00 Hejnał; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 „Ściany do słońca“ pog. Ireny Lubiakowskiej; 12.25 Zespół Haliny Adamskiej; 13.25 Chwilka gosp. dom.; 13.30 Koncert życzeń; 14.30 Pogodne utwory organowe; 15.00 „Pod Mosarzem“ — epizod z niedrukowanej powieści batalistycznej p. t. „W polu“ Stanisława Rembeka; 15.15 Mała skrzyneczka; 15.25 Życie kulturalne; 15.30 Jazz artystyczny; 16.00 Lekcja języka francuskiego; 16.15 Wesoła audycja dla dzieci; 16.45 17.00 Polacy na dalekich ładach i morzach; 17.15 Nowości z płyt; 17.40 Świat naszych roślin; 17.50 Mówimy o prowincji; 18.00 Koncert; 18.40: Program na niedzielę; 18.50: Mało znane pieśni Piotra Maszyńskiego i Niewiadomskiego. 19.10 W świetle ramy, nowości teatralne; 19.25 Koncert reklamowy; 19.35 Wiad. sportowe; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Lekka audycja muzyczna; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Obrazki z Polski; 21.00 Audycja dla Polaków z zagr.; 21.30 Uśmiech Poznania; 22.00 Koncert wiecz.; 23.00 Wiad. mef. 23.05—23.30 Muzyka salonowa.

NIEDZIELA, dnia 15 marca 1936 r.

9.00: Sygnał i pieśń; 9.03: Gazetka roln.; 9.15: Muzyka; 9.45: Dziennik por.; 9.55: Program dzienny; 10.05: Transm. nabożeństwa; Ponożeństwo — Muzyka oratoryjna; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Życie kulturalne; 12.15: Poranek muz.; 13.00: Fragm. słuch. z komedji Ignacego Nikorowicza p. t. „W gołębniku“; 13.20: D. c. poranku muz.; 14.00: Dzień z życia Lwa Tolstoj, rozdział z książki Stefana Zweiga; 14.20: Koncert życzeń; 15.00: Audycja dla wszystkich „Jakóbs Jasiński“ w oprac. Piotra Wiszniewskiego; 15.30: Pieśni narodowe; 15.45: „Pim. wiosna i rolnicy“; 16.00: Łami-główna dla dzieci; 16.15: Mozaika muz.; 16.55: Pogad. gospod.; 17.05: 1000 taktów muzyki; 17.40: Śląska migawka regionalna; 18.00: Koncert kameralny; 18.30: Słuchowisko „Serce matki“; 19.00: Program na poniedziałek; 19.10: Koncert reklamowy; 19.20: Wiad. sportowe; 19.25: Lekkie piosenki, śpiewa Jerzy Świętochowski; Przy fort. Jerzy Kropiwnicki; 19.45: Co czytać?; 20.00: Koncert solistów; 20.45: Wyki z pism **Józefa Piłsudskiego**; 20.50: Dziennik wiecz.; 21.00: Na wesołej lwowskiej fali; 21.30: Podróżujemy; 21.45: Ogłoszenie wyników konkursu „Olimpiada tenerów“; 22.05: Koncert z okazji narodowego święta węgierskiego; 22.35: Muzyka salonowa; 23.00: Wiad. mef.; 23.05: D. c. muzyki.

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Dziś o godz. 8 15 wiecz.

Premjera

TY — TO JA

Występ Oli Obarskiej

— Wieczór Hanka Ordonówny w „Lutni“. Hanka Ordonówna w poniedziałek 16 bm. daje jeszcze jeden wieczór z udziałem Igo Syma, o poprzednim programie.

REWJA, Ostrobramska 5.

Dziś, w sobotę, 14 marca przedostatni dzień programu rewjowego p. t. „Bańki mydlane“. Początek przedstawień o godz. 6 min. 15 i 9 min. 15.

REWJA „MURZYN“ — ul. Ludwisarska 4.

Dziś przedostatni dzień rewji p. t. „Murowana kompanja“. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 6.30 i 9-ej wiecz.

2.60 cm. ponad stan normalny

Wilja osiągnęła wczoraj w obrębie Wilna poziom 5 m., co stanowi 2,60 m. ponad stan

normalny. Trwające opady atmosferyczne być może spowodują dalsze podniesienie się wody.

KURJER SPORTOWY**Zebrańie W. K. S. Śmigły**

W poniedziałek 16 bm. w lokalu Okr. Ośr. WF. (Ludwisarska 4) odbędzie się walne zebranie członków sekcji piłki nożnej WKS. Śmigły. Obecność graczy starszych, jak też i junjów jest konieczna ze względu na aktualne za gadnienia, które będą poruszane na tem zebra nia. Początek zebrania o godz. 18 (sala główna posiedzeń).

Jutro mecz bokserski Wilno — Białystok

Jutro o godz. 19 w sali Ośrodku WF. odbę dzie się dawno zapowiadany mecz bokserski Wilno — Białystok. Mecz rozpocznie się punktu alnie. Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach.

Skład Białegostoku przedstawia się następu jąco: Górecki, Sandler, Piotrowicz, Maj, Kloes, Strauss, Ciążela, Kretowicz.

Skład Wilna: Bagiński, Malinowski, Krasno porow, Szczypiorok, Jadig, Traczewski, Wil do i Sadowski.

Pierwsze treningi piłkarskie

Piłkarze WKS. Śmigły rozpoczęli już trenin gi. W niedzielę o godz. 13 na Pióromoncie odbę dzie się pierwszy trening piłkarzy Ogniska K. P. W.

Drużyna WKS. Śmigły na Wielkanoc wybie ra się na Śląsk by tam wziąć udział w turnie ju piłkarskim z udziałem drużyn zagranicznych.

KINA I FILMY**„MELODJA WIELKIEGO MIASTA“**
(Cino Casino)

„Melodia Wielkiego Miasta“ — to film re wjowy. Naogół, po inwazji na ekrany całego świata setek niezawse udanych i zwykle dłuży cych się w nieskończoność filmów tego ro dzaju Jej Eksceleńca — Publiczność miała już dość nawet najbardziej bogatych i wystawnych rewij. To też zgóry nieprzychylnie usposobie nych widzów czeka miłe rozczarowanie. Reży ser obrazu „Melodie Wielkiego Miasta“ umiał szczęśliwie uniknąć długiż, zwraca większą uwagę na suchotniczą, zresztą, akcję filmu i pokazuje urywki rewjowe, świadczące o jego dużej kulturze filmowej i smaku. A więc wi dzimy piękne w pomysłach i dekoracjach dosko nale filmowo wykorzystane fragmenty tańca kla sycznego, następnie mocno reprezentowany ta niec współczesny, wreszcie — długą i wy czerpującą poglądową lekcję chrapania.

Ale wszystko to odchodzi na plan dalszy wo bec fenomenalnego talentu tanecznego „nowego przybysza“ w królestwie X-tej Muzy — Eleo nore Powell, która uzyskała w Ameryce szczyt ny tytuł: „Freda Astaire'a w spodnicy“.

Jest ona jednakowo doskonała zarówno w tańcu klasycznym, jak i w nowoczesnym „Ste pie“. Oto rzeczywiście artystka, która „mózka mi“ zrobiła sobie karierę. Reszta obsady z przepyszną, jak zawsze — Uną Markel — dobra. A. Sid.

Kozacy dońscy na premierze opery „Cichy Don“

W Moskwie ma się wkrótce odbyć premiera opery „Cichy Don“ według słynnej powieści Szolochowa z dziejów rosyjskiej wojny domo wej i przebudowy społecznej w okręgu Doń skim.

6 marca przybyła na premierę opery do Mo skwy liczna grupa starych i młodych kozaków dońskich. Większość starych kozaków nigdy w życiu nie była w teatrze. Starzy kozacy przybyli do Moskwy w dawnych mundurach z czerwone mi lampasami. Obecność ich na premierze ope ry „Cichy Don“ ma na celu nie tylko dać koza kom możność zaznajomienia się z współczesną sztuką sowiecką z życia kozaków, lecz jedno cześnie podkreślić pojdanie kozaków doń skich z władzą sowiecką, przeciwko której star sze pokolenie kozaków dońskich przez długie lata prowadziło zawziętą walkę.

Walka kozaków dońskich przeciwko władzy sowieckiej była w znacznym stopniu walką dwóch pokoleń kozackich, bowiem liczni przed stawiciele młodego pokolenia kozackiego pod czas wojny domowej walczyli po stronie czerw onych przeciwko białym. Wśród młodych koza ków, przybyłych na premierę opery „Cichy Don“, znajduje się kilku aktywnych uczestni ków wojny domowej w okręgu Dońskim. Sp.

Znęcanie się nad końmi

Mieszkańcy Kołonji Bankowej (na Rossie) informują nas o niesłychanych wprost, ustawie cznych wypadkach znęcania się nad końmi, ja kie zmuszeni są obserwować codziennie na nie wybrukowanej i błotnistej ul. Parkowej, łączą cej się z ul. Rossa, gdzie prowadzone są, jak wiadomo, roboty regulacyjne.

Przy ul. Parkowej mieści się mianowicie skład firmy węglowej „Centropal“. Codziennie z tego składu wyjeżdża na miasto kilkanaście, a często kilkadziesiąt furmanek naładowanych ponad miarę węglem (tonna, półtonny i więcej).

Na wiosnę i w jesieni przy każdej dżdżystej pogodzie, a szczególnie podczas roztopów wio sennych ciężko naładowane wozy grzęzną po osie w błocie, zaś konie nie są w stanie wycią gnąć furi. Denerwuje to furmanów, którzy, jak twierdzą nasi informatorzy, w okropny sposób znęcają się nad zwierzętami. Na ulicy rozlega ją się dzięki krzyki zirytowanych furmanów i świst batów. Doszło do tego, że mieszkańcy Ko lonji Bankowej, wracając z miasta do domu, lub idąc do miasta wybierają okrężną drogę, nie mogą bowiem znieść okropnych scen ze z cania się nad zwierzętami.

Jak dotychczas, ani władze policyjne, ani Tow. Opieki nad Zwierzętami nie zainteresowa ły się tą sprawą.

Nowości wydawnicze

Nakładem Instytutu Badania Najnowszej Historji Polski, ukazała się w ostatnich dniach nowa książka Michała Sokolnickiego p. t. „Czternaście lat“, zawierająca wspomnienia autora z pracy niepodległościowej, prowadzo nej w latach przed wojną światową przy boku Józefa Piłsudskiego.

Michał Sokolnicki rozpoczyna wspomnienia swoje od najwcześniejszych lat młodości, po czym dokładniej już opisuje lata studjów za granicą, więc naprzód w Paryżu, gdzie ucząca się młodzież styka się ze starym światem, świa tem „zmalalej popowstańczej emigracji pol skiej“, światem drażliwych konfliktów i zaple śnianych pojęć. Zetknąwszy się z tem środo wiskiem, autor buntuje się przeciw jego nie mocy, zwracając swój umysł w tę stronę, skąd idzie powiew nowego życia i postępu. W kon sekwenji rozpoczyna pracę w szeregach Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich. Po studjach paryskich, autor przebywa we Lwo wie, potem w Poznańskim i wszędzie bierze udział w życiu społecznym młodzieży.

Jeden z najciekawszych rozdziałów tej ksią żki, to rozdział zawierający wspomnienia z lat 1904 i 1905 z pobytu w Zakopanem. Tam So kolnicki bliżej zetknął się z Józefem Piłsud skim i na Jego rozkaz rozpoczął swą pierwszą poważną pracę polityczną, której celem było stworzenie Skarbu Narodowego. Bardzo cieka we są ponadto momenty zetknięcia się z Ze romskimi, Wyspiańskim i innymi przedstawie cielami ówczesnej polskiej elity intelektualnej

Następne lata 1905—1907, czasy rewolucyj ne, stanowią drugą część pracy. Autor staje się już wtedy jednym z wybitnych członków P. P. S. i utrzymując bliską styczność z ludźmi sto jącymi u steru partji mógł w tej części podać nam sporo ważnych, nigdzie do tej pory niezapisanych wiadomości. Jako działający „w te renie“ mógł podać wiele szczegółów z życia konspiracyjnego i z nastrojów u dołu. Dzięki temu rozumiemy społeczne podłoże ruchu i konflikt jaki wytworzył się między tym dołem a Józefem Piłsudskim, zakończony rozłamem i utworzeniem „Frakcji Rewolucyjnej“.

Ostatnia część wspomnień Michała Sokolnickiego obejmuje czasy do roku 1913. Na począt

„PIERWSI POLACY PODRÓŻNICZY PO ABISYNI“

ODCZYT RADJOWY
Z ŁODZI
SOBOTA 14 III GODZ. 17.00

ku tej części znajdujemy garść bardzo intere sujących uwag o akcji pod Bezdanami. Są to przeważnie relacje samych uczestników, które autor uzyskał od nich (nie wyłączając samego Józefa Piłsudskiego wkrótce po akcji). Dalej zajmuje się autor przygotowaniem do tworze nia armji polskiej. Ostatni rozdział książki za wiera szczegóły kilku podróży autora z Galicji do Królestwa, z instrukcjami Komendanta Pił sudskiego. Najcenniejszymi w tej ostatniej części pracy, są wiadomości dotyczące osoby Józefa Piłsudskiego, z którym autor w tych latach współpracował bardzo blisko.

Książka Michała Sokolnickiego, stanowi nie miernie cenny przyczynek do najnowszej historji Polski, a poza tem daje interesujący opis umysłowego, społecznego i politycznego ży cia narodu w latach przedwojennych.

Instytut Badania Najnowszej Historji Polski, w swej ożywionej działalności wydawniczej do tyłu ciekawych prac i pamiętników wydanych w ostatnich latach, dodał znowu ważną i bar dzo ciekawą pozycję.

NOWE oblicze ekranu! Najpięk. film doby obecnej—królowa komedji muzycznych

MELODJA WIELKIEGO MIASTA

Olśniewający obraz przepojony śpiewem, humorem i tańcem. Bogaty nadprogram. Początki punktualnie: 2—4—6—8—10.15

»ARTRUBBER«
WILNO WIELKA 15
TEL 18-67

LINOLEUM krajowe i zagraniczne,
DYWANY z linoleum
CHODNIKI z linoleum.
CERATY na stoły jadalne,
DERMATOID na biurka i meble.

Lekcyj i korepetycyj

w zakresie programu gimnazjaln. udziela b. nauczyciel gimnazjum. Matura mała i duża. Specjalność: polski, matemat., fizyka. Przygotowanie do egzaminu do 1-ej i star szych klas gimnazjum nowego typu. Ceny umiarkowane. Adres: ul. Bisk. Bandurskie go 4 m. 10 (nad redakcją „Kurjera Wil.“)

KAŻDY

PRZEMYSŁOWIEC
KUPIEC HURTOWNIK
I DETALISTA

zyska sobie najlepszą klientelę ogłaszając się w najpopularniej szym piśmie codziennym na Ziemiach Półn.-Wschodnich

KURJER WILEŃSKI

WILNO ul. Bisk. Bandurskiego tel. 99

Bolesław Wit Świącicki

„Zdeptane prawo azylu“

Reportaż z głośniejszej sprawy wydanego Litwie emigranta politycznego Lukszy, którego sąd wojenny w Kownie skazał ostatnio na 6 lat ciężkiego więzienia. — Cena brosz. 70 gr. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Motocykl

używany
zaraz do sprzedania.
Dowiedzieć się w adm.
„Kurjera Wileńskiego“

Polski Sklep

piśmiennie-galanteryjny i zabawek
E. MACEWICZOWA
Wilno, Wileńska 22
Ceny niskie.

SKLEP I PRACOWNIA OBUWIA A. Gwozdowskiego

Kalwaryjska 15
Najnowsze fasony
Wielki wybór

ZAKŁAD FRYZJERSKI

„DAWID“
Wilno, Kalwaryjska 4
Wykonuje pierwszorzę dnie trwałą ondulację aparatem Mobile.

Nieulecz. chory

bez opieki, starszy czło wiek prosi łaskawie o jakąkolwiek pomoc. Ofiarę bezpośrednie ul. Kalwaryjska 95 m. 4. Zmłotowicz Adam lub do Administracji „Kurjera Wileńskiego“

POKÓJ

duży, słoneczny do wynajęcia Jagiellońska 9—12

DOKTOR**Wolfson**

Choroby skórne. wene ryczna i moczościowe Wileńska 7, tel. 10-67
Przyjm. od 9—11 5—8

LEKARZ DENTYSTA

J. Feldsztejn
Wileńska 16, tel. 15.30.
Godz. przyjęć: 10—2 i 5—7. Porcelanowe mostki i koronki.

AKUSZERKA**Marja Laknerowa**

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Iasińskiego 5—18 róg Ofiarne (ob. Sądu)

AKUSZERKA**M. Brzezina**

masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

AKUSZERKA**Smiałowska**

przeprowadziła się na ul. Wielką 10—7 tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i węgry

PAN | Dziś początek o g. 2-ej. Wspaniała wizja potęgi i upadku miasta rozkoszy

OSTATNIE DNI POMPEI

Nad program: Cudowny KOLOROWY film „Papuzia poczta“ i najnowsze aktualja.

HELIOS | 119 minut najcudown. wrażeń. Superfilm korsarski niebawal. wrażeń**Kapitan BLOOD**

w-g słynnej powieści Rafaela Sabatinięgo. Obie części w jednym seansie. W rol. gl.: król akt. Errol Flynn jako lekarz, awantur. i korsarz, oraz Olivia de Havilland jako piękna arystokratka
Nad program: DODATKI. Uprasza się Sz. Publiczność o przybycie na pocz. s. 2—4—6—8—10,20

Polskie Kino SWIATOWID

Dziś! Szczytowy film produkcji AUSTRJACKIEJ opromieniony aureolą piękna nieśmiertelnej muzyki Fr. Schuberta p.t. **Niedokończona symfonia**

W rol. gl. czarująca Marta Eggerth i niezrównany Hans Jaray. Muzyka w wykonaniu wiedeń skiej orkiestry filharmonicznej. Dziś początek o godz. 2-ej

OGNISKO

Dziś! Film o miłości i bohaterstwie p. t. **Dzień wielkiej przygody**

W rolach gl.: Kazimierz Junosza-Stepowski i Franciszek Brodniewicz
Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefon: redakcji 7, Administr. 59. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 p. ol. Starosta redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 pp. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 pp. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiec.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZENI: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.